Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia. Prenumerata: kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy 20 gr.

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. Redaktor odpow.: Dr ROMUALD SZUMSKI
Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Ogłoszenia: Strona ogłoszeń 3 szpalty, w tekście 3 szpalty Za wiersz na 1 mm wysokości I-łam. gr. 40. W tekście i nadesłane gr. 60. Na I-szej stronie gr. 80. — Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 407.238.

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański! — Niech żyje Socjalizm!

Nr. 20. Kraków, dnia 3 czerwca 1928. Rok XXV.

Polska Partja Socjalistyczna w obronie Chłopów!

Żądamy podatków sprawiedliwych. Walczymy z krzywdą podatkową. Państwo winni utrzymywać bogaci.

Chłopi! Robotnicy!

Obszarnicy i przemysłowcy, którzy podczas wyborów popierali rządową „jedynkę“, coraz więcej podnoszą głowę, czując się tak, jakby byli panami kraju, a rząd nie tylko, że nie usiłuje poskromić rozzuchwalonych bogaczy, ale odwdzięczając się za otrzymaną od nich pomoc wyborczą idzie posłusznie na ich pasku.

Jeszcze Sejm nie zebrał się, kiedy obszarnicy i fabrykanci rozpętali niebywałą dotychczas drożyznę.

Pierwsi obszarnicy podnieśli ceny zboża. Oczywiście zaraz wzrosły ceny mąki i chleba o kilkanaście groszy na kilogramie. **Rząd zgodził się na tę podwyżkę, chociaż biedni chłopi i robotnicy najsilniej odczuwają podniesienie się ceny zboża i chociaż do żniwa jeszcze daleko.**

Następnie przedsiębiorcy węglowi podnieśli ceny węgla o 10%. **Rząd zgodził się na tę podwyżkę, chociaż za wzrostem ceny węgla idzie drożyzna wszystkich towarów fabrycznych.**

Wreszcie cukrownicy podnieśli ceny cukru. **Rząd zgodził się na tę podwyżkę, chociaż podniesienie się ceny cukru było samowolą przemysłowców i chociaż ustawa głosi, że ceny cukru ustanawia rząd.**

Takim sposobem wielmożni panowie zapłacili sobie za współpracę z jedynką podczas wyborów. Widocznie jednak było tego zamało, gdyż przed kilku dniami pod naciskiem Radziwiłłów i Sapiehów.

Rząd przedłożył Sejmowi wniosek o podwyższenie ciężarów podatkowych na małorolnych o blisko 200 miljonów złotych.

Rząd domagał się podniesienia o 119 miljonów złotych podatku gruntowego dla chłopów i obniżenia ich dla obszarników za pomocą zniesienia degresji czyli zniżki tego podatku dla ubogich chłopów i progresji czyli zwyżki tego podatku dla bogaczy. Dzięki temu bogacz tylesamo od morga płaciłby co ubogi chłop. Ponieważ wszystkie inne podatki na wsi są dostosowane do wysokości podatku gruntowego, stąd **całe obciążenie podatkowe spadłoby na barki małorolnych, bo prawie, że o połowę więcej płaciliby małorolni,** którym dzisiaj nawet na wyżywienie rodziny nie wystarcza i muszą zarabiać na obcem.

By obciążenie podatkowe zwiększyć, **rząd domagał się jeszcze przywrócenia obalonego w roku 1923 podatku budynkowego.** Podatek taki w ogólnej sumie 44 miljonów złotych wynosiłby od 5-ciu do 150 złotych za budynki mieszkalne do czego doliczanoby 5 złotych od każdego tysiąca złotych wartości budynków. Czyli, że każdy nędzarz, który posiada najlichszą chałupinę bez ziemi, musiałby podatek budynkowy płacić. Przed wyborami obiecywano Wam na raty drzewo na budowę, a dzisiaj dziękują Wam za głosy i każą podatkami budynkowemi spłacać ze słonym procentem.

Poza wnioskami o podatku gruntowym i budynkowym rząd przedłożył sejmowi żądanie **wprowadzenia stałego podatku majątkowego,** któryby wynosił 5 złotych od każdego tysiąca złotych majątku. **Jednocześnie przestałoby obowiązywać dotychczasowe prawo o podatku majątkowym,** który chłopi i robotnicy już zapłacili, ale obszarnicy i fabrykanci tego obowiązku nie spełnili dotychczas.

Uchwalenie tego wniosku uwolniłoby bogatych od obowiązku wpłacenia zaległego podatku majątkowego.

WŁOŚCIANIE! ROBOTNICY!

Posłowie Polskiej Partji Socjalistycznej wystąpili jak najostrzej przeciwko nowym i krzywdzącym zachciankom obszarników i ich opiekuna — rządu.

W ODPOWIEDZI NA WNIOSKI RZĄDU, IDĄCEGO NA PASKU WROGÓW LUDU, POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA W OBRONIE MAŁOROLNYCH POSTANAWIA NASTĘPUJĄCE ŻĄDANIA:

Jeśli rządowi potrzebne jest zwiększenie dochodów to niechaj odbierze od obszarników i fabrykantów podatek majątkowy, którego oni dotychczas nie wpłacili.

Zniżki i zwyżki podatku gruntowego odebrać nie pozwolimy, ponieważ słuszną jest rzeczą, żeby obszarnik płacił więcej od morga aniżeli małorolny.

Domagamy się, aby małorolny, który nie ma utrzymania na swoim skrawku ziemi wogóle został uwolniony od płacenia wszelkich podatków. Małorolny, który znajduje utrzymanie dla siebie i rodziny na swoim kawałku gruntu, winien płacić tylko niski podatek gruntowy. Dopiero bogacze winni płacić zwiększony podatek gruntowy, a najwęcej winni płacić obszarnicy.

Opowiadając się przeciw krzywdzącym wnioskom rządu

Polska Partja Socjalistyczna domaga się opracowania nowego i jednolitego systemu podatkowego, sprawiedliwego rozłożenia podatku, ażeby najwięcej płacili bogacze, przeszacowania ziemi, ponieważ dzisiaj włościanie za dobre i złe grunta płacą jednakowo, wreszcie ściągania podatków od poszczególnych gospodarstw, a nie przez gminy, które nie rozkładają sprawiedliwie.

Stanowisko Polskiej Partji Socjalistycznej zdecydowało o losach wniosków rządowych. Większość Sejmu odrzuciła je idąc za głosem Polskiej Partji Socjalistycznej w obronie małorolnych. — W imiennem głosowaniu przedłożenie o podatku gruntowym upadło 195 gł. przeciw 149 gł., przedłożenie o podatku budynkowym upadło 191 gł. przeciw 149 gł. Za wnioskami rządu głosowały między innemi jedynka, endecja czyli 24 i chadecja, a gdzieniegdzie 25. Rząd, widząc, iż nie uda się przeprowadzić nowych podatków na małorolnych i użyć niedoli obszarników, wycofał przedłożenie o podatku majątkowym, czyli jeszcze

Bolszewiccy faryzeusze.



Bolszewicy wymordowali carską rodzinę i głoszą wszędzie, iż są wrogami śmiertelnymi burżuazji i kapitalizmu. Wymordowali też dziesiątki tysięcy niewinnych ludzi — tępią rzekomo w ten sposób kapitalizm! — Tymczasem przyjechał do Moskwy król afgański Amanullach, ten sam, który bawił w Warszawie. I oto — mordercy cara nietylko, że królowi nie zrobili nic złego — lecz na przyjęcie jego i jego żony drogę, którą szła para królewska — wysłali różami! Zaiste obrzydzenie zbiera, gdy się patrzy na te faryzeuszowskie postępki rosyjskich komunistów!

mocniej stanął w obronie obszarników i przemysłowców.

Podczas wyborów do Sejmu nasi wrogowie, a przedewszystkiem jedynka ostrzegali, żeby chłopi nie głosowali na Polską Partję Socjalistyczną czylili na Nr. 2, bo Polska Partja Socjalistyczna opiekuje się tylko robotnikami i to zawsze ze szkodą wsi. Jednocześnie nasi wrogowie, a przedewszystkiem jedynka obiecywali włościanom złote góry kiedy przejdą do Sejmu, zwłaszcza walkę ze wzrastającą drożyzną i ulgi podatkowe. **Niechże ostatnie wnioski rządu, które podchwyciła cała reakcja sejmowa, otworzą wreszcie oczy wszystkich obałamuconych. Niech rozzuchwalenie bogaczy i uległość rządu wobec ich żądań będzie ostrzeżeniem, iż tylko silna organizacja Polskiej Partji Socjalistycznej pozwoli na zwycięskie odpieranie zakusów obszarników i fabrykantów. Niechże małorolni pamiętają, że jedynka, endecja i chadecja to pachołkowie naszych wrogów i że tylko PPS obroniła ludność wiejską od nowych, niesprawiedliwych podatków.**

Chłopi! Robotnicy! Stańcie murem za PPS.

Walka o sprawiedliwe rozłożenie ciężarów podatkowych jeszcze nieskończona. Głosowanie nad **wnioskami rządu wykazało, iż mnóstwo wrogów ludu weszło do Sejmu.**

TWÓRZMY KOMITETY WIEJSKIE POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ. ORGANIZUJMY SIĘ DO ZWYCIĘSKIEGO ODPARCIA ZAKUSÓW NA PRAWA NASZE, KTÓRE KAŻDEJ CHWILI MOGĄ PONOWIĆ SIĘ.

Niechże dowiedzą się panowie i ich opiekunowie, że biedni chłopi i robotnicy nie pozwolą więcej krzywdzić się bowiem w obronie ich zawsze stała i stoi Polska Partja Socjalistyczna.

ŻĄDAMY ŚCIĄGNIĘCIA PODATKU MAJĄTKOWEGO OD OBSZARNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW.

ŻĄDAMY UTRZYMANIA DEGRESJI I PROGRESJI PODATKU GRUNTOWEGO.

ŻĄDAMY SPRAWIEDLIWEGO ROZŁOŻENIA PODATKÓW.

NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ LUDU PRACUJĄCEGO MIAST I WSI!

NIECH ŻYJE RZĄD WŁOŚCIAŃSKO-ROBOTNICZY!

NIECH ŻYJE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.
Centralny Wydział Wiejski Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pod sąd opinji.

Wszyscy pamiętamy, jak przed wyborami agitowali na wsi jedynkarze, obiecując chłopom poprawę bytu, jeśli będą głosowali na jedynkę-bebechów. Mówili, że socjaliści to wrogowie wsi, którzy chcą ludność wiejską zniszczyć podatkami, że socjaliści tylko dbają o robotników, a do chłopów przychodzą po głosy. Niedawno w gazetce p. Bojki „Chłopie Polskim“ w sposób prostacki zwymyślano socjalistów za ich rzekomą niechęć do chłopów.

Tak pisali i mówili. Ale teraz wyszło szydło z worka.

Zachwalany przez jedynkarzy rząd, który miał tyle dobrodziejstw dać wsi, wystąpił z wnioskiem obciążenia nowemi podatkami chłopów.

Mianowicie **według wniosku rządowego miały być: podwyższony i rozszerzony podatek gruntowy, wprowadzony podatek budynkowy i rozszerzony podatek majątkowy.**

Przypatrzmy się bliżej tym projektom rządowym, zmierzającym do jeszcze większego obciążenia i tak już upadającego pod brzemieniem podatków chłopa. Podatek gruntowy według zamierzeń rządu miał płacić każdy właściciel, choćby najdrobniejszego skrawka ziemi. **A więc zarówno chłop małorolny, posiadający pół morga gruntu, jak i obszarnik na kilkudziesięciu tysiącach morgów.** Gdzież sprawiedliwość? Skąd biedny małorolny, który nie może wyżywić siebie, weźmie pieniądze na zapłacenie podatku?

Podatek gruntowy w brzmieniu, przedłożonem przez rząd, wzrastałby, jeśli chodzi o chłopa do 150%, dosłownie sto pięćdziesiąt procent. Natomiast podatek gruntowy na obszarników zmalałby o 25%.

Rządowy projekt podatku gruntowego znosi zupełnie progresje i degresję. Progresja oznacza wzrost stawki procentowej podatku stosownie do wielkości majątku. Degresja zaś zmniejszanie się stawki w stosunku do mniejszego obszaru. Progresja i degresja umożliwia z jednej strony obłożenie podatkami bogaczy, którzy mają z czego płacić, z drugiej zaś zwalnia biednych od podatku, względnie pozwala na płacenie niskich podatków.

Obecnie rząd zamierzał znieść te słuszne zasady opodatkowania. Naturalnie dzieje się to z korzyścią dla obszarników, a z wielką szkodą dla chłopów.

To, co powinien zapłacić obszarnik, chce się przerzucić na chłopa.

Podatek gruntowy w myśl planów rządowych miał obejmować i lepianki chłopskie, których nie można nazwać bundynkami i wspaniałe pałace magnatów. I w tym podatku ujawnia się pokrzywdzenie biednego wieśniaka na korzyść obszarnika. I tu chłop płaci za bogaczą-obszarnika.

Co do podatku majątkowego, to miał on być zamieniony na podatek stały, co w zasadzie jest zupełnie słuszne. Ale cóż, kiedy rozciągłość jego jest zbyt wielka. Mianowicie podpadają poden majątki małe, a dalej stopa podatkowa jest za wysoka dla małych majątków, a za niska dla dużych. I tak, stawka procentowa dla majątków do 15.000 złotych wynosi 4 procent, a dla majątków powyżej 10.000 złotych 5 procent. Widzimy zatem, jak małe majątki, a do nich w pierwszym rzędzie należą drobne gospodarstwa wiejskie, byłyby skrzywdzone, gdyby podatek ten uchwalono.

Trzeba jeszcze dodać, że z tytułu obecnie obowiązującego podatku majątkowego **wielka własność i wielki przemysł są winni Skarbowi Państwa 700 miljonów złotych.** Średnia własność wiejska i miejska zapłaciła daninę majątkową, ale bogacze uchylali się od zapłaty i ostatecznie nie dali nic. Teraz mieli oni dostać nagrodę za tę, prosto powiedziawszy, kradzież grosza publicznego. Według bowiem projektu ustawy o stałym podatku majątkowym wszelkie zaległości podatku majątkowego miały być umorzone.

A więc Państwo ma podarować obszarnikom i kapitalistom 700 miljonów złotych.

Nic dziwnego, że wobec tych projektów wszystkie stronnictwa chłopskie z Polską Partją Socjalistyczną na czele zajęły stanowisko przeciwne i już w pierwszem czytaniu w Sejmie odrzuciły je.

Za podatkami głosowała jedynka, chadecy, endecy i żydzi. Dobrane towarzystwo!

Projekt podatku majątkowego rząd wycofał, wiedząc, że większość sejmowa odrzuci go, podobnie, jak dwa poprzednie.

Naturalnie, że gazety jedynki w niesłychanie brutalny sposób uderzają w lewicę, a szczególnie socjalistów. To nas jednak wcale nie przestrasza. Nie boimy się papierowych pogróżek pismaków jedynkowych, nad wyzwiskami i obelgami przejdziemy do porządku dziennego w tem głębokiem przekonaniu, że cała Polska pracująca jest za nami. Obowiązkiem naszym jest bronić pokrzywdzonych i obowiązek ten spełniliśmy.

Teraz chłop się przekona, kto szedł do niego z pięknemi słówkami, kto łowił głosy chłopskie po to tylko, aby potem szkodzić chłopu, aby go zniszczyć. Zrobiła to jedynka.

W jak obłudny sposób prowadzi się kampanję przeciw socjalistom, obrazuje doskonale ten fakt, że pisma jedynkowe uzależniają podwyżkę płac urzędników państwowych od uchwalenia przez Sejm projektów ustaw nowych podatków.

Piszą: „jeśli nie uchwalicie podatków, biedni urzędnicy nie dostaną podwyżki głodowych pensyj“.

Ileż w tem demagogji? Ile obłudy?

My nie jesteśmy przeciwnikami warstwy urzędniczej, wprost przeciwnie rozumiemy ciężkie jej położenie i walczymy o poprawę bytu urzędników, boć oni są ludźmi pracy, tak, jak i inni pracownicy.

Ale nie uznajemy za wskazane, a nawet uważamy za zgubne tego rodzaju pomoc urzędnikom. Z jednego biedaka ściągnąć podatek, i dać drugiemu te pieniądze. A więc kosztem biednego, znękanego chłopa małorolnego ma się poprawiać byt urzędników?

Czy pomyśleli ci panowie, którzy tak ujmują tę sprawę, jaką wywołują nienawiść wśród chłopów do urzędników? A jak to szkodzi samemu Państwu? To przecie jeno niepoczytalny, albo zgoła zły człowiek może tak robić.

Na podwyżkę płac urzędniczych muszą się znaleźć inne źródła dochodu. My socjaliści nie jesteśmy przeciw podatkom, owszem mówimy, że muszą one być, bo Państwo, aby żyć i rozwijać się, aby spełniać swoje zadania i stać się instytucją naprawdę pożyteczną, musi mieć ku temu środki materjalne.

Ale żądamy i od żądań swych nie odstąpimy, aby podatki płacili ci, co mają wielkie dochody i wielkie majątki.

Rząd, przedkładając budżet, winien już był w ramach jego ująć podwyżki dla urzędników.

Kiepskie są tak zwane podatki celowe. Każdy kto się na tych rzeczach rozumie, musi przyznać temu twierdzeniu rację. A przecie projektowane przez rząd podatki były właśnie podatkami celowymi, to jest dochód z nich przeznacza się na zgóry określony cel, mianowicie na podwyżkę płac urzędników państwowych. W tem tkwi poważne niebezpieczeństwo i dla samych urzędników. Bo i cóż się stanie, jeśli owe podatki nie przyniosą spodziewanego dochodu? Wówczas urzędnicy nie dostaną wynagrodzenia.

Nie można uzależniać poprawy bytu rzesz urzędniczych od wpływów pieniężnych ze ściśle określonych podatków. To jest zupełnie zła zasada.

Pan prof. Krzyżanowski, kiedy jeszcze nie był posłem z jedynki, napisał w swojej książce, traktującej o skarbowości, że podatki celowe są złe i nie należy ich stosować. Dziś p. Krzyżanowski mówi inaczej, nie dlatego, aby przekonał się o dobroci podatków celowych, lecz tylko ze względu na swoje poselstwo, które otrzymał z łaski rządu. My wierzymy w tej sprawie p. Krzyżanowskiemu, jako uczonemu, nie wierzymy zaś p. Krzyżanowskiemu jako posłowi i to w dodatku posłowi z jedynki.

Ostatnie wypadki otworzą chłopom oczy na to oszustwo, jakie popełniła jedynka. Obiecywali raj chłopom, a chcą narzucić nowe ciężary podatkowe.

Obiecywali wzbogacić chłopa, a pchają go w coraz gorszą nędzę. Zawsze mówiliśmy, że dzisiejsza jedynka, to dawna ósemka. Ta obiecywała i tamta obiecywała. Jedna i druga nic chłopom nie dały, prócz nowych podatków i nędzy. Teraz połączyli się w jeden obóz.

My, socjaliści, nie obiecywaliśmy niczego. Chłopi obdarzyli nas zaufaniem i nie zawiodą się.

Skrzywdzić chłopa nie pozwolimy!

200 miljonów nowych podatków
mają zapłacić najbiedniejsi chłopi!

Niesłychane projekta rządowe. — Nowy podatek majątkowy. — Podwyżka podatku gruntowego. — Równo płaci i ten co ma 1 zagon i ten co ma 100 folwarków! — Podatek od budynków ma zmartwychwstać! — Jak załatwić sprawiedliwie podatki? — Obszarnicy najpierw muszą płacić podatek majątkowy! — O pracować sprawiedliwą reformę podatkową! — Głosowanie w Sejmie. — Sejm odrzuca nowe, niesłuszne ciężary! — Jedynka przeciw chłopom! — Niech żyje rząd chłopsko-robotniczy!

„Chłopska Prawda“ w 12 numerze tak pisze o sprawie nowych podatków:

„Tak, jak przewidywaliśmy, **Rząd wystąpił do Sejmu z projektami nowych podatków,** któreby dały możność zwiększenia 1 i pół miljardów złotych, jakie mają być wydane w roku 1928/29, o nowe 200 miljonów złotych.

CZEGO CHCE RZĄD?

W pierwszym więc rzędzie Rząd zamierza wprowadzić stały podatek majątkowy w wysokości 5 złotych od każdego tysiąca złotych własnego majątku. Jednocześnie prawo o stałym podatku majątkowym, **który chłopi już zapłacili, a z którym obszarnicy, fabrykanci i kupcy zalegają, przestałoby obowiązywać!**

Powtóre Rząd domaga się **podwyższenia podatku gruntowego dla chłopów i zmniejszenia**

tego podatku dla obszarników, drogą zniesienia degresji i progresji podatku gruntowego. Rząd chce, aby obszarnik tyle samo płacił z morga podatku, co i najbiedniejszy włościanin. Dopiero po takiem zrównaniu chłopa i obszarnika przy płaceniu podatku gruntowego, podatek ten byłby podwojony! Ponieważ zaś wszystkie inne podatki na wsi dostosowane są do podatku gruntowego, przeto obciążenie podatkowe włościan wzrosłoby bardzo znacznie.

Ale to jeszcze nie wszystko. Rząd domaga się jeszcze **przywrócenia podatku od budynków.** Podatek budynkowy wynosiłby od 5 do 150 złotych za budynki mieszkalne, do czego doliczanoby 5 lub 2 złote od każdego tysiąca złotych wartości budynku.

Wszystkie te trzy podatki nowe dałyby Rządowi 200 miljonów złotych dochodu.

CO NA TO ODPOWIADAJĄ SOCJALIŚCI?

Socjaliści żądają:

1) Przedewszystkiem **niechaj Rząd ściągnie podatek majątkowy od obszarników, kupców i fabrykantów,** którzy dotąd wyznaczonego im przez Sejm, od 4 lat podatku nie zapłacili, a później może być mowa o wprowadzeniu stałego podatku majątkowego;

2) degresji i progresji podatku gruntowego odebrać nie pozwolimy, gdyż **słuszną jest rzecza, aby obszarnik z morga płacił więcej, niż chłop.** Domagamy się stanowczo, aby

1) chłop małorolny, który nie ma utrzymania na swym skrawku ziemi wogóle był zwolniony od płacenia wszelkich podatków.

2) Chłop, który znajduje utrzymanie liche na swym kawałku roli, powinien płacić obniżony podatek gruntowy.

3) bogaty chłop, mający dostatek na swem gospodarstwie, winien płacić podatek gruntowy bez obniżek i bez podwyżki.

Podwyżka winna być zastosowana dopiero do wielkich obszarów rolnych, tak, aby obszarnicy, którzy posiadają po kilka tysięcy, czy kilkadziesiąt tysięcy morgów płacili nie po 8 złotych z hektara, lecz znacznie więcej.

Dopiero **tak obliczony podatek gruntowy będzie sprawiedliwy, a jednocześnie da dochody skarbowi większe jeszcze, niż Rząd się tego domaga.**

3 **Podatki budynkowe** są przeżytkiem, który został zniesiony i przywracany być bezwarunkowo nie powinien, gdyż niepodobna wielkich pałaców porównywać z lepiankami chłopskiemi. Przy tem niema najmniejszego usprawiedliwienia, żeby chłop, konający z głodu na swym skrawku ziemi, lub też taki, który zgoła ziemi nie posiada, płacił jakikolwiek podatek od swych nor mieszkalnych! A noże i ziemianki, w których ludzie mieszkają, Rząd chciałby uważać za podlegające opodatkowaniu „budynki mieszkalne"?

4) Opowiadając się przeciw rządowym pomysłom wprowadzenia nowych podatków, któreby krzywdziły chłopa, a nie obciążyły należycie obszarników, PPS domaga się opracowania nowego sposobu podatkowego, to jest scalenia wszystkich podatków i sprawiedliwego rozłożenia tych podatków. Przedewszystkiem jednak socjaliści żądają stanowczo, aby przed wprowadzenie nowych podatków **dokonano przeszacowania ziemi,** gdyż dziś często chłop za najgorsze ziemie płaci tak, jakby to były ziemie I czy II klasy!

Czemuż Rząd jednak proponuje Sejmowi uchwalenie podatków, któreby, naszem zdaniem, **krzywdziły chłopa?**

Na to znajdujemy jedną tylko odpowiedź: niedarmo między „jedynkarzami", na których chłopi głosowali wbrew radom socjalistów, zasiadają: książę Radziwiłł, książę Lubomirski, książę Sapieha, hrabia Dieduszycki, hrabia Stadnicki i cały szereg innych obszarników-magnatów; nie darmo Związek Ziemian popracuje z rządem!"

Ci to pankowie chcą tak pięknie uregulować podatki!

Ale oto sejmowa większość chłopsko-robotnicza nie długo czekała z odpowiedzią na rządowe pomysły! Na wtorkowem posiedzeniu większość ta — pod wodzą socjalistów — odrazu odrzuciła podatkowe pomysły rządowe — i nawet ich nie odesłała do komisji, celem narad nad niemi! — Piszemy o tem obszernie na innem miejscu!

A więc teraz Chłopi Baczność! Nie dajcie się nikomu bałamucić — nie wierzcie nikomu, tylko socjalistom! Klasa pracująca musi odeprzeć zwycięsko zamachy na chłopa i robotnika! Lud zgodzi się na podatki, ale sprawiedliwe! Lud nie da się krzywdzić! Sprawiedliwość musi w całej pełni zwyciężyć!

5 zł. miesięcznej emerytury!

Straszne stosunki wśród emerytów we Wieliczce. — 35 najbiedniejszych zupełnie bez środków do życia. — Daremne prośby — głuche milczenie rządu. — Od Annasza do Kajfasza. — A głód i nędza nie czekają! — Rząd musi naprawić niezasłużone krzywdy!

Gdy czytam w gazetach o „Opiece społecznej", zawsze mi się wydaje, iż ta opieka jest balonikiem dziecinnym, rozdętym przez różne dzienniki, bujającym swobodnie w powietrzu, na sznureczku, trzymanym przez Rząd gwoli zachwytu gapiów.

Zachwycają się więc nim różne blagierki i różni naiwni, mniej więcej wysoko postawieni i dobrze uposażeni, nie mający pojęcia, co to jest nędza, a przedewszystkiem „krzywda społeczna". Starający się o wsparcia i zasiłki dla sierot, kalek i starców, mają inne wyobrażenie z doświadczenia. Przystąpiwszy do tego baloniku w sprawie powyższej — pęka — i z obłoków pada szara szmata na najniższy poziom.

Człowiek z największą cierpliwością i z największą chęcią służenia biedakom, w końcu przekonuje się, iż ta praca jest daremną. Dział ten jest bowiem przez Wysoki Rząd traktowany po macoszemu. W ten sposób marnuje się siły — które się zniechęcają, zastępując ich złodziejami i dyletantami, jak to miało miejsce w „Warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności". A szkoda — dużo jest do zrobienia w tym dziale.

Sam pan minister Dr. Jurkiewicz jest usposobiony przychylnie, ale, o wielu rzeczach nie jest poinformowany, przytem po województwach istnieje system protekcyjny, do którego w przyszłości powrócę.

Wadliwą rzeczą jest również, iż Rząd patrzy... od góry.

Od góry jakże to wszystko jest piękne — bogate, syte, brylantowe, istny raj. Zejdźcie panowie na niziny i od dołu popatrzcie!!

Tu jest nędza — głód — gruźlica — rozpacz — bezrobocie — samobójstwa i morderstwa, a wszystkiego podłożem jest nędza — nędza i jeszcze raz nędza.

Przyjdźcie do mnie, zaprowadzę was do domów, które się walą, a w którego izbach po kilka i kilkanaście osób się gnieździ — zaprowadzę was do nor górników salinarnych i pokażę wam, jak z kilkorgiem dzieci mieszkają — w maleńkiej izbie cała rodzina, po ścianach leje się wilgoć — niema co jeść — dzieci gruźlicze, rachityczne — a rząd z jego pracy czerpie zyski, a on wraz z całą rodziną marnieje. Mówi mi raz taki górnik: „Odebrałbym sobie życie, ale żal mi tych dzieci — ciężko trzeba pracować o głodzie i patrzeć na głodne dzieci. U nas, w Polsce, to tylko złodzieje i krety się bogacą, uczciwi ludzie marnieją z rodzinami".

Taki jest sąd proletarjatu.

Wdowy po górnikach **mają po 5 złotych emerytury miesięcznej.** Są to kobiety stare, mające po przeszło 80 lat życia. Jedna taka „rządowa emerytka" sprzedaje nici i igły na mieście na desce — inne chowają dalsi krewni, a inne chodzą po żebrach.

Są wdowy, których mężowie po 9 lat przepracowali w salinach, umierając pozostawili bez żadnego zaopatrzenia żony z trojgiem dzieci każdy! Próżno starają się one o pracę posługaczek w salinie, daremnie Miejski Komitet Opieki nad sierotami we Wieliczce stara się dla tych dzieci o jakiś zasiłek z Ministerstwa Opieki Społecznej, a tymczasem czytamy pompatyczne ogłoszenia w różnych kurjerkach p. t.: „Rejestracja starców".

„Komisja Opieki nad starcami, pozostająca pod przew. P. Prezydentowej, zwróciła się do zarządów miast z prośbą o przeprowadzenie rejestracji starców, wymagających opieki, a to celem rozciągnięcia opieki w Państwie."

Akurat zarządy miast tyle sobie robią z tej prośby, ile ministerstwo z moich próśb w sprawach sierot.

W pierwszym rzędzie — rząd powinien dać dobry przykład i sieroty po swoich pracownikach zabezpieczyć — a nie kpić z nich, kpinami bowiem są emerytury wdów po górnikach, **pobierają bowiem po 5, 12, 16 i 24 złote — a już z kilkorgiem dzieci po 35 złotych miesięcznie.** Czy to nie kpiny? A ile wydaje rząd na bankiety w kraju i zagranicą? Matka zamiast sama dzieci wychowywać, musi chodzić na zarobek, a dzieci wychowuje rynsztok i ulica.

„Patrjoci" liczą, że obecne pokolenie zdeprawowane wojną wymrze, a następne pokolenie będzie inne „posłuszne", uczciwe, pracowite z wszelkiemi danemi na pożytecznych obywateli kraju! — Mylicie się, panowie, mylicie się! Nowe pokolenie już jest zatrute jadem nienawiści do niesprawiedliwych względem nich rządów, jest gruźlicze, charlawe, źle zawsze odżywiane! Znam dzieci, które są żywione przez cały dzień czarną, gorzką kawą.

Jeżeli się rozdaje remuneracje, to te, zamiast biedaków, ażeby się „podreperowali", dostają ludzie zasobni. Czy tu może być mowa o sprawiedliwości? Chcecie się doczekać lepszego pokolenia?

Za pracę ludzi biednych, ciężko pracujących, dostają nagrody ludzie zasobni, a mało pracujący, ale ci, co są przy żłobie.

Wrogi ukryte proletarjatu niech zdejmą przyłbicę i ukażą się, bo gdy lud ich sam zacznie szukać, będzie źle...

W Wieliczce są sieroty po górnikach salinarnych, chore, kaleki i starcy, które do roku 1924 pobierały stały zasiłek miesięczny, nadany jeszcze za rządów zaborczych austrjackich, w 1924 r. zasiłek ten zdewaluowano im na 2—5 i 10 groszy — następnie to im cofnięto, i od tego czasu nie mogą doprosić się u rządu przywrócenia tych zasiłków, w wartości takiej, jaką miały przed wojną. A przecież jest Ministerstwo „Opieki Społecznej", ustawa o zwalczaniu żebractwa — a przecież rząd usiłuje być humanitarnym, — bodaj „od oka".

Miejski Komitet Opieki nad sierotami we Wieliczce pod przewodnictwem tow. M. Bajorkowej, jeszcze w marcu 1927 roku wniósł prośbę do Woj. Krakowskiego o zasiłki dla tych biedaków — znów we wrześniu 1927 wniesiono prośbę do Prezydjum Rady Ministrów w tej sprawie z prośbą o przywrócenie stałych zasiłków miesięcznych z listą wyszczególniającą te sieroty — ile lat pracował ojciec w kopalni soli, na jaką chorobę dana sierota zapadła, ile ma lat — gdzie mieszka itd.

W odpowiedzi na to pismo przewodnicząca otrzymała z Prezydjum Rady Ministrów odpowiedź, iż prośba przesłana została do Ministerstwa Skarbu, zaś w styczniu 1928 r. znowu przewodnicząca otrzymała pismo z Województwa przez tutejsze starostwo, iż w sprawie zaopatrzenia zostały poczynione starania dla I i II kategorji sierot po górnikach salin. w Minist. Skarbu i w Ministerstwie Przemysłu i Handlu! Co zaś do osób kategorji III i IV osoby te mogłyby otrzymać pomoc z tytułu opieki społecznej. Pan starosta miał zarządzić zbadanie stosunków majątkowych i przedłożyć Województwu z własnym wnioskiem, co do potrzeby i wysokości udzielić się mających zapomóg.

I znowu upłynęło pół roku i wszystko stanęło na martwym punkcie — a tymczasem **30 kilka nieszczęśliwych stale się pyta, czy już co jest, czy już co przyszło z Ministerstwa.** Przypatrzmy się, jakie to są te istoty, którym rząd odebrał te pensje i nie chce ich przywrócić?!

17 czerwca „Dzień kobiet"

W myśl uchwał Międzynarodowego Socjalistycznego Komitetu Kobiecego organizuje święt socjalistyczny „Dzień Kobiet". Wyzwolenie Kobiety jest historycznem zadaniem Socjalizmu. — **„DZIEŃ KOBIET"** jest demonstracją przeciwko poniżeniu kobiety przez kapitalizm.

17 czerwca w „Dniu Kobiet" w Polsce stanie solidarnie klasa pracująca pod sztandarami PPS i Związków Zawodowych z hasłami:

Równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach życia.

Walka z reakcją.

Braterstwo Ludów i Pokój Światowy.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

Centralny Wydział Kobiecy PPS.

6 osób umysłowo-chorych; 7 osób ciężka gruźlica kości; 5 osób ciemnych; 2 osoby głuchonieme; 13 osób różne choroby chroniczne; 3 osoby, mające przeszło 70 lat życia.

A więc takim nieszczęśliwym rząd odebrał zasiłek i nie chce tej krzywdy naprawić! Pocóż więc te pompatyczne obiecywanie „Opieki Społecznej"? Czy są jeszcze biedniejsi od tych nieszczęśliwych, których ojcowie przeszło po 40 lat przepracowali dla społeczeństwa, jako górnicy salin, a dziś to społeczeństwo odpłaca się ich dzieciom kalekom — głodem i kijem żebraczym.

Gdy dom się psuje od góry — belkę się wyrzuca, mała strata, gorzej, gdy się zacznie psuć od dołu!

Przedstawiwszy powyższą sprawę, tak jak jest, ażeby zdrowe społeczeństwo zdało sobie sprawę jak jest, a jak być powinno, upraszam Towarzyszów Posłów o interwencję w Ministerstwie w tej sprawie!

Marja Bajorkowa, radna m. Wieliczki, przew. Miej. Komitetu Opieki nad sierotami.

Piastowcy przeciw ubezpieczeniom robotników rolnych!

Wrogie dla Chłopów i Robotników pomysły Piastowców. — Chcą oddać Kasy chorych na łup obszarników i fabrykantów. — Lud nie pozwoli odebrać sobie Kas chorych ani też zniszczyć ubezpieczeń społecznych!

Daleko jeszcze do roku 1936, do którego przeciągnięto obowiązek ubezpieczenia robotników rolnych na wypadek choroby, a już zaczynają się niepokoić i kłopotać o to nie ci, których to najwięcej dotknie, ale właśnie „najwięksi przyjaciele chłopa" tj. jego patentowani obrońcy, piastowcy.

Wiadomo, że u nas ubezpieczenie na wypadek choroby nie obejmuje służby folwarcznej ani robotników rolnych w gospodarstwach, mających mniej niż 150 morgów, w Kongresówce zaś — z małym wyjątkiem powiatu będzińskiego — wogóle dotąd niema ubezpieczenia robotników rolnych. Miano je wprowadzić w roku 1926, ale za staraniem przedstawicieli rolnictwa znowu odłożono na lat 10 ten obowiązek. Dziwna rzecz, Kasy Chorych wiedzą z doświadczenia, że ubezpieczenie rolnych to dla nich największe ryzyko, mała składka skutkiem małych zarobków a wydatki na świadczenia nie mniejsze, niż w największych Kasach przemysłowych, ponadto ogromne pieniądze na wyjazdy lekarzy do odległych folwarków. Kasy też nie palą się bynajmniej do ubezpieczenia robotników rolnych, bo zgóry wiedzą, że przewaga żywiołu rolnego w Kasie, to murowany deficyt.

Żyjemy jednak w czasie, gdy praca uważana jest za najwyższe dobro społeczne, gdy ochrona pracy musi być jednym z głównych celów organizacji publicznej, bez względu na to, czy jakiejś grupie społecznej lub politycznej to podoba lub nie. Pracownicy rolni stanowią tę najbardziej wyzyskiwaną, najnędzniejszą kategorję ludzi, dla których ochrona społeczna przedewszystkiem jest konieczna. Formy tej ochrony mogą być różne, zasada musi być utrzymana.

Panowie piastowcy są przewidujący: oni, podpora ojczyzny, bez których w państwie „musi się dziać źle", naturalnie winni być wolni od jakichkolwiek ciężarów na rzecz tej ojczyzny, a więc i od podatków i od groźby odpowiadania za lichwę żywnościową, nawet od odpowiedzialności za ściągnięte od swych pracowników, a nie oddane kasie składki. To im jednak także nie wystarca, oni nastają na samą zasadę ubezpieczenia. Posłuchajmy, czego się domagają: pamiętamy wszyscy przedwojenne Kasy Chorych, wiemy, że było ich ogromne mnóstwo, maleńkie organizacje, niezdolne do życia i świadczeń, najczęściej służące dla zabezpieczenie posady jakiemuś krewnemu czy przyjacielowi fabrykanta, u którego była Kasa. Każde bowiem większe przedsiębiorstwo prowadziło ją u siebie. Ileż to trudu i pracy wymagało przeforsowanie zasady, iż jedynie wielkie organizacje, obejmujące działalnością swą conajmniej cały powiat, mogą walczyć skutecznie z chorobą. Stworzono tzw. terytorjalne Kasy Chorych, ubezpieczające tysiące ludzi. Można w nich zabezpieczyć i świadczenia i zasiłki i zmniejszać wydatki administracyjne. Popatrzmy, kto dziś w Polsce prowadzi walkę z gruźlicą: odczwę za otwarciem poradni przeciwgruźliczej podpisze wprawdzie p. starosta, a nawet czasem ks. proboszcz, pieniądze jednak muszą dać Kasy tj. ubezpieczeni i nawet odmawia się im prawa wglądania, co też ta poradnia robi. Dziś nikt nie powie, że Kasy nie spełniają swego wielkiego społecznego zadania, są dobrodziejstwem dla ubezpieczonych, równocześnie zaś nie należy ludzić się, iż pracodawca z własnej kieszeni coś do tego dokłada: część składki, którą on płaci, jest już wliczona w towar, przezeń sprzedawany a względnie płaca robotnika o tyle jest niższa, ile ta składka wynosi. Trafi się jakiś senator piastowy, w dodatku ożeniony z hrabiną, któremu nagle wypadnie zapłacić składkę do Kasy, grożą nawet egzekucją, więc wydeptuje wszystkie biura ministerjalne, aby dla siebie wychodzić zwolnienie od obowiązków ustawowych, nie mówiąc już o spoleczych. Ponieważ zaś mieszka w mieście, o którym ustawa wyraża się, jako o „ośrodku miejskim", więc sobie wykalkulował, że ośrodek miejski to jest właśnie sam rynek miasta, widocznie boczne ulice to już nie miasto. A co w tym wypadku, gdy w mieście wogóle rynku niema? Nic te wykręty nie pomagają, więc dalejże projekt zniesienia ustawy o Kasach Chorych, aby pan senator piastowy 5 zł. za swoją służącą nie musiał płacić.

Idą więc piasty na rozbicie samej zasady terytorjalnych Kas i domagają się uchylenia dzisiejszej ustawy oraz zezwolenia na zakładanie takich małych Kas przedwojennych, co prostą drogą wiedzie do złamania Kas wogóle. Muszą oczywiście być w tych Kasach małe składki, aby nie obciążały piastowców, a jeżeli okaże się, że Kasa wyda w ciągu roku na obowiązkowe świadczenia mniej, niż $^{9}/_{10}$ rocznego dochodu, to składki muszą być zniżone. I widzimy już dziś zadowolone miny senatorów piastowych, którym się udało spłatać figla socjalistom, bo w tych swoich Kasach nic nie będą nikomu świadczyli, aby na końcu roku mieć podstawę do zniżenia składki i tak wkrótce zamrą dla braku składki, zniżonej przez piastowe zarządy do zera. A już muszą pracodawcy mieć we władzach Kasy jednakową ilość głosów z ubezpieczonymi: nie o to chodzi, że to Kasa dla ubezpieczonych, a nie pracodawców, że ma rozstrzygać sprawy leczenia ubezpieczonych, piastowy projekt idzie tak daleko, iż nie zważa na olbrzymie zaległości, jakie Kasom winni są właśnie pracodawcy rolni i chce im zapewnić przewagę. A może właśnie dlatego tam się pchają, aby sobie zapewnić bezkarność, jak to zresztą widzimy w całym szeregu Kas Chorych o typie przeważnie rolniczym.

Możemy wnioskodawców zapewnić, iż projekt ich pozostanie nazawsze projektem i dokumentem ich troski o masy proletarjatu wiejskiego, że jednak wszystko uczynimy, aby projekt ten nigdy nie stał się ustawą. K.

Co słychać w Sejmie?

W ubiegłym tygodniu odbyło się plenarne posiedzenie sejmu. Na porządku dziennym była sprawa wydania posła komunistycznego Lwa Baczyńskiego, oraz projektu podatkowego, przedłożonego przez rząd.

Przeciw wydaniu posła Baczyńskiego sądowi za przestępstwa polityczne przemawiał tow. **Pużak**, uważając, iż walkę z komunizmem nie należy prowadzić drogą więzień, gdyż to otacza komunistów aureolą męczeństwa za „ideę", tylko drogą uświadomienia mas pracujących, wskazaniu, iż komunizm jest zgubą dla walczących o lepsze jutro robotników i chłopów i zwycięstwo komunistów — to powrót w niewolę moskiewską.

Wniosek o wydanie tego posła przyjęto głosami reakcji sejmowej z jedynką na czele.

W sprawie rządowego projektu podatkowego przemawiali tow. **Nowicki i Piotrowski**, proponując odrzucenie tego niesłychanie krzywdzącego masy chłopskie projektu rządowego. Tow. Nowicki wskazał, iż projekt ten obniża opłaty obszarników o 25%, a podnosi podatki chłopstwa o blisko 150%. Jest to nowy dowód, że rząd prowadzi politykę li tylko na korzyść wielkich obszarników. Projekt podatku budynkowego będzie przez klub PPS odrzucony, jako krzywdzący biedne włościaństwo.

Przeciw temu projektowi przemawiali także posłowie z „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego". Za projektem przemawiali posłowie z **jedynki** z Bojką i Sanoją na czele (to dopiero **zdrada**). Po nich przemówił **tow. Piotrowski**, którego przemówienie podajemy w streszczeniu:

„Mówiliście panowie z Jedynki, podczas kampanji wyborczej, urzędowo ogłaszaliście, że w ciągu jednego miesiąca dostanie każdy chłop na kredyt drzewo i po zniżonej cenie. Panowie dziś przychodzicie w 2 miesiące po kampanji wyborczej z podatkiem od budynków dla tego chłopa. Nie zdążyły jeszcze dać tego budulca nadleśnictwa w powiatach lipnowskim, nieszawskim, włocławskim... (W tej chwili ukazuje mówca wielki afisz o omawianej treści. Wesołość).

Teraz panowie przychodzicie nie z budulcem dla ludności, która żyje w lepiankach bez podłóg i dachów, tylko panowie przychodzicie z przedłożeniem podatku od tych lepianek chłopskich, żeby ten nędzarz za to, że mieszka w chałupie bez okien i dachu płacił jeszcze.

My nie przychodzimy do Sejmu z tem, żeby podatków nie dać, my chcemy podwyższyć w dwójnasób podatek gruntowy, ale chcemy podwyższyć od takich panów, którzy tutaj oto siedzą, od książąt Radziwiłłów, Stadnickich, Sapiehów i innych, a małorolnym chłopom, nędzarzom chcemy ulgę sprawić. To jest różnica między nami a panami. To jest kwestja podatku gruntowego, ale my nie na tem kwestję wyczerpujemy, nasze wnioski w Komisji Budżetowej, wnioski moich kolegów idą bardzo daleko, myśmy sięgnęli do tych źródeł, które nie zostały wyczerpane. Wczoraj p. Minister przyznał tutaj, że przeszło 700 milj. zł. zalega podatku majątkowego. To jest jedno źródło. A później w budżetach poszczególnych, np. w budżecie wojskowym tow. Lieberman wskazał na to, że można zaoszczędzić przeszło 100 miljonów złotych przez zmniejszenie ilości rekruta i wprowadzenie jednorazowej służby. Panowie to odrzuciliście. Dalej mój kolega klubowy przy budżecie Ministerjum Spraw Wewnętrznych wniósł o zmniejszenie policji i zbrojeń i zaoszczędzenie w ten sposób kilkudziesięciu miljonów. I te wnioski przyjdą i panowie będą mogli mieć możność wypowiedzenia się i głosowania. My nie przychodzimy z opozycją dla opozycji. My przychodzimy z twórczemi projektami skarbowemi i planami podatkowemi. Ale my nie idziemy po tej linji, żeby pogodzić interes małorolnego dwumorgowego czy półtoramorgowego „dziedzica" z dziedzicem na 20 tysiącach ha. Tutaj pogodzenia nie może być. To nie jest frazes, to jest ta surowa rzeczywistość, o której panowie zapominają.

Za dużo jest niesprawiedliwości, zawartej w tych projektach podatkowych Rządu. Powiem więcej, są one niemoralne z punktu nałożenia śruby podatkowej, bo idą tam, gdzie już nic wyciągnąć nie można, a także, mówiąc jeszcze słowami Marszałka Piłsudskiego, projekty te zawierają wiele nieprawości, więc nie może być nad niemi merytorycznej dyskusji nawet w komisji. Są one w gruncie złe. W założeniu swojem godzą one w podstawy bytu chłopów robotników, wielomiljonowych rzesz proletarjackich wsi. Wobec tego postawiliśmy wniosek i będziemy głosować za odrzuceniem ich bez odesłania do Komisji". (Oklaski).

W głosowaniu projekt rządowy odrzucono. Za projektem głosowali jedynkarze, chadecy, endecy i żydzi.

Listy z kraju.

Maciejowa (pow. Nowy Sącz).

JAK PRZECHODZIŁY LASY CHŁOPSKIE W RĘCE PANÓW?

Przed 48 laty był las Magórzyca własnością gminy Maciejowej. W swoim czasie wystarał się dla niej we Wiedniu plenipotent Maciejowej Leszek Potyniak o dekret własności tego lasu, na podstawie kontraktu kupna od sołtysa z Czaczowa, który jej ten las sprzedał w roku 1718.

Ówczesny nasz wójt często jeździł do dworu do Nawojowej i tam był mile widziany. Pewnego razu przyjechał na koniu ze dworu niejaki p. Maniecki do Maciejowej i poprosił wójta, by mu pokazał dokumenty, dotyczące lasu Magórzycy.

Wszystkie pokazane dokumenty zabrał ze sobą

i przyrzekł, iż w powrotnej drodze z Łabowej, dokumenty te zwróci. Dokumentów tych jednak nie zwrócił i dał je dworowi. Od tego czasu rościł sobie pretensje dwór z Nawojowej do tego lasu. Ludność gminną teroryzowano i wszelkiemi środkami nie dopuszczono ich do korzystania z lasu.

Powstały na tem tle zatargi z hr. Janem Stadnickim i na skutek fałszywych relacyj złożonych w Urzędzie Ziemskim, rząd austrjacki za bezcen sprzedał las ten hr. Janowi Stadnickiemu, który podstępnie wyprzedził ludność gminy Maciejowej.

Odtąd jesteśmy w niewoli u hr. Stadnickiego, pozbawieni kawałka drzewa, nieludzko wyzyskiwani przez dwór z Nawojowej. Żyjemy w strasznej nędzy, za kilka dni pracy w tygodniu dostajemy z łaski kilka kawałków drzewa. Grozi nam zawalenie się naszych chałup, w najbliższym czasie będziemy pozbawieni zupełnie dachu nad głową. Rozpacz tutejszych mieszkańców, **pozostających dotąd w wolnej Polsce w poddańswie strasznem jaśnie wielmożnego pana posła hr. Adama Stadnickiego,** przechodzi wszelkie granice.

Zwracamy się przeto do posłów socjalistycznych, jako obrońców ludu pracującego, z prośbą o udzielenie nam jakiejkolwiek pomocy, a my ze swej strony zapewniamy, iż wiernie walczyć będziemy pod sztandarem PPS z obszarnictwem, które do dziś dnia rabuje pracę i mienie ludzi biednych.

Mieszkańcy Maciejowej.

—o—

Od Redakcji.

List powyższy, który jest podpisany przez kilkunastu obywateli tamtejszej gminy, jest najprawdopodobniej wiarygodny. Potwierdza on starą prawdę, iż wielcy panowie hrabiowie zawdzięczają swoje majątki tylko podbojom i wywłaszczaniom chłopów, ziemi i lasu, których się dopuścili ich przodkowie drogą teroru i gwałtów, dokonanych na biednej ludności.

Co do sprawy lasu Magórzycy żądamy, by władze polskie sprawę tę zbadały i zniosły krzywdę, którą wyrządzili chłopom Stadniccy przy pomocy rządu austrjackiego.

— ooo —

ZAPOMNIAŁ WÓŁ JAK CIELĘCIEM BYŁ.

Dębica.

Do tartaku p. hr. Raczyńskiego w Dębicy w r. 1919 zgłosił się do pracy niejaki p. Józef Stróżyński, były fornal jednego ze dworów. Pracę tę otrzymał jako zwykły robotnik, na którym to stanowisku był do 1921 r., następnie został zastępcą maszynisty. Później wtajemniczony we wszystkie manipulacje został kierownikiem tartaku. Od tej to pory p. Stróżyński, który ni stąd ni zowąd dopiął się tak zaszczytnego stanowiska jak kierownik, zaczął żyć z robotnikami na wojennej stopie, złorzecząc im, przezywając ich bandytami, bolszewikami itp. P. Kierownik ma całe masy swoich klientów, którzy zamawiają u niego prywatnie stoły, szafy itp. rzeczy, a gdy przychodzi miesięczny raport ze stanu materjału, wówczas pokazuje się zawsze brak paru m^3 drzewa, za co ściąga p. kierownik z tygodniówki robotnikom po parę złotych, mówiąc, że to nikt inny nie kradnie, jak tylko robotnicy. Co gorsze, każe jeszcze robotnikom podpisywać deklarację, że oni to drzewo skradli, za które mają przy wypłacie potrącone. Robotnicy naturalnie podpisują, bo obawiają się utraty zarobku na tak ciężkie czasy oraz groźnej ręki p. kierownika, a może nie tak ręki, jak rewolweru, którym często straszy. **Robotnicy pracują nie przez 8 godzin, jak to opiewa ustawa lecz przez godz. 10 i są wynagradzani dziennie od 2.20 do 2.80 złotych, zależy i to od widzimisi p. kierownika.**

Zmień pan p. Stróżyński swoje postępowanie i przypomnij pan sobie czasy, kiedy to i pan był zwykłym robotnikiem w tartaku, czy też fornalem we dworze.

Apelujemy zatem do p. hr. Raczyńskiego, aby wpłynął na p. kier. **aby robotnicy pracujący w tartaku przestali być tak wyzyskiwani i krzywdzeni, wszak to nie na Sybirze, lecz w Wolnej Niepodległej Polsce.**

Nieszczęśliwi robotnicy.

—ooo—

POLITYCZNE KAZANIE KSIĘDZA STOJANOWSKIEGO.

Skawina.

Dnia 13 maja przybył z okazji odpustu św. Stanisława do Świątnik ks. proboszcz Stojanowski ze Skawiny i wygłosił w kościele kazanie polityczne. Nie mógł ksiądz zgryść, że w Świątnikach, które były kiedyś bardzo zacofane i klerykalne, odbył się w tym roku obchód święta 1-go maja. Z tego tytułu rozpoczął kazanie od napaści kłamliwych na socjalistów, twierdząc, że socjaliści chcą kościoły zburzyć itd. Powiedział, że nie wypada, by lud katolicki głosował na „dwójkę" i takie brednie plótł przez godzinę.

Że te brednie nie trafiły do przekonania słuchaczom, świadczy, że wychodzący z kościoła ludzie, byli oburzeni na to wiecowe i pełne oszczerstw kazanie, które miało niestety miejsce w kościele. My zaś ze swej strony, jako ludzie pracy, stojący pod sztandarem PPS, z pogardą się odnosimy do oszczerstw rzucanych na nas z ambony i wierzymy, że lud pracujący pozna się wreszcie na kłamstwie klerykałów rozpolitykowanych i ich obłudzie, a wtedy stanie jak jeden mąż pod sztandarem czerwonym do wspólnej walki o Socjalizm.

Aby jednak poznał tę prawdę, to musi każdy czytać pismo socjalistyczne „Prawo Ludu", które wytrwale broni interesów chłopów małorolnych i szerzy uświadomienie wśród szerokich mas chłopskich.

Czerwoni z Świątnik.

—ooo—

PROTEST OBYWATELI GM. KOCMYRZOWA.

Kocmyrzów (pow. Kraków).

Do Redakcji „Prawa Ludu" wpłynął protest z gminy Kocmyrzowa przeciw podwyższeniu asekuracji od ognia o 80%.

Nadmienia się, iż mieszkańcy tej gminy są przeważnie małorolni, którzy żyją w wielkiej biedzie. Podwyżka asekuracyjna jest dla nich ciężarem niezmiernie krzywdzącym.

—ooo—

10 PRZYKAZAŃ DLA TOW. POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH.

Prusy (pow. Kraków).

Chłopi małorolni gminy Prusy proszą o wyjaśnienie i załatwienie następujących spraw, które są bolączkami nietylko mieszkańców gm. Prusy, ale wszystkich gmin wiejskich pow. Krakowskiego: 1) obniżenie podatku gruntowego, 2) obniżenie podatku drogowego, 3) zniesienie 80% podwyżki asekuracji od ognia, 4) w maju 1928 r. wydało Starostwo okólnik, by do 15 lipca br. wszystkie wozy miały szersze koła. Po 15 lipca spadnie na nas nowa plaga kar administracyjnych. Zapytujemy czy jest możliwem, by do 15 lipca zdążyli wszyscy swoje koła przekuć? 5) dlaczego oświetla policja państwowa swoje budynki w gminie kosztem gminy? 6) skąd mamy czerpać fundusze na Dom Żołnierza i przysposobienie wojskowe? Starostwo bowiem nakazuje wstawić pewne kwoty na powyższe cele, 7) czemu obszar dworski nie płaci dodatku od podatkowego na rzecz gminy? 8) Wydział powiatowy, który się składa z obszarników i witosików nakazuje płacić za pastwisko od krów i koni, 9) szykany policji są nie do zniesienia. Policjanci w dniach targowych siedzą w ukrytych miejscach, jak fura jedzie niewłaściwą stroną, to z miejsca ściągają kary, 10) czemu niema w Krakowie postoju dla fur? Kiedy wreszcie się skończy to dręczenie chłopa woźnicy, który jest zmuszony, jeżdżąc przez miasto, trzymać konia za uzdę, a gdy stanie na chwilę, to zaraz ściągają policjanci od niego karę.

—o—

A CÓŻ TO ZA DZIWNY „NAUCZYCIEL"?

Stadniki, 20 maja 1928.

Ludność tutejsza żali się na miejscowego nauczyciela niejakiego **Pierowskiego.** Dziwnie się ten pan zachowuje. Nauczyciel winien być przyjacielem i przewodnikiem włoski i wielu nauczycieli chlubnie ten zaszczytny obowiązek spełnia. Pierowski jednak, z jakąś dziwną zawiścią odnosi się do tutejszej ludności. Tak np. żąda Pierowski, aby zeszyty zakupywać tylko u niego. Kiedy zaś tow. Hyży zeszyt kupił nie u Pierowskiego, lecz w miejscowem Kółku rolniczem ,pomimo, że zeszyty były takie same nauczyciel uznał je za niewłaściwe i zagroził, że dziecko pozostanie nadal w tej samej klasie. A przecież nie jest zadaniem nauczyciela handlowanie i konkurowanie z Kółkiem rolniczem?

Na pisemne polecenie Pierowskiego zakupił tenże tow. Hyży z początkiem br. szkolnego dziecku książki na drugą klasę. Kiedy się jednak dowiedział Pierowski, że Hyży jest mężem zaufania dwójki, zawiadomił go, że dziecko przenosi do pierwszej klasy z powrotem, a kiedy tow. Hyży przypomniał nauczycielowi, że on sam pisemnie na tabliczce dziecka kazał mu książki nawet do drugiej klasy zakupić, Pierowski bezczelnie się tego wyparł. Ponieważ Pierowski świadectw z paru wyjątkami nikomu nie daje, więc nikt nie wie, do jakiej klasy jego dziecko uczęszczać powinno. Mści się Pierowski także i za to, jak mu ktoś nie chce własnym kosztem butów naprawić, jak to również z tow. Hyżym miało miejsce. O temperamencie tego „nauczyciela" świadczy fakt, że np. dziecko Wiktorji Gizowej pobił do krwi, która to sprawa toczy się obecnie w sądzie. Dzieci przetrzymuje się nawet w zimie do późna po nauce w szkole, choć domy ich są często odległe o kilka kilometrów. Marję Szewczykową, która przyszła prosić o nieprzetrzymywanie jej dziecka, Pierowski ordynarnie wyrzucił za drzwi. Takie zaś fakty, jak wyrywanie włosów dzieciom z głowy, są u tego szczególnego nauczyciela na porządku dziennym. Pierowski wyrwane włosy pokazuje nawet potem dzieciom ze słowami: „oto tu je masz". Możeby władze szkolne zajęły się tym dziwnym pedagogiem, który zamiast garnąć — tylko ludzi odszkoły odstręcza.

Zwolennik nauki.

—o—

GDY POTRZEBA — TO NIEMA POLICJANTA!

Grajów, w maju 1928.

W nocy z soboty na niedzielę odbywała się w Grajowie u Michalika Franciszka zabawa, na której zbierało się mnóstwo młodzieży i starszych. Na zabawę przyszło też kilku mężczyzn z sąsiedniej Chorągwicy, między innymi nasi towarzysze Starowicz Jakób i ze Sułowa Dziegalski Piotr i Wysocki Piotr. Na niespodziewających się niczego napadli nagle znani ptaszkowie, dziesiątkarze. Dębowski inwalida i jego synowie i trzech Godzików i ciężko pobili przybyszów. Tow. Starowicz jest tak ciężko pobity, że początkowo nawet przewieźć go nie było można, lecz złożono go u tow. Podstolaka w Grajowie i dopiero na drugi dzień przewieziono go do domu, gdzie pozostaje w łóżku. Podobnie ma się rzecz z tow. Wysockim, który ma głowę przeciętą kopaczką, a nos nożem na całą długość. Te potwory bili niewinnych ludzi, aż do zmęczenia, poczem ustawali i znowu bili po odpoczynku. Nad tow. Starowiczem wprost nieludzko się znęcano. Policjantów było wprawdzie dwóch z wieczora w Grajowie, ale wiemy, że policjanci unikają miejsc, gdzie są naprawdę potrzebni, jak w bójce, chyba ze strachu. Za to na zgromadzenie pędzi taki policjant, jak na skrzydłach.

Możeby pan starosta spowodował, aby policja dała spokój ludziom, którzy wieś uświadamiają, a zajęła się rozbójnikami, którzy życie na wsi zatruwają.

Czerwony z Grajowa.

Z Ruchu organizacyjnego.

CZERWONA SUCHA.

W dniu 20 maja b. r. w hali straży pożarnej odbył się wielki wiec ludowy w Suchej. Przewodniczył tow Bucała, sekretarzował tow. Pazdry.

Tow. poseł Czapiński przywitany burzą oklasków złożył w dwugodzinnem referacie obszerne sprawozdanie poselskie. Szczegółowo przedstawił budżet, politykę Rządu, sprawę projektowanych nowych podatków i t. p. Na zakończenie uchwalono pełne zaufanie tow. posłom P. P. S., a w szczególności tow. posłowi Czapińskiemu serdeczne podziękowanie za owocną pracę. Nadmieniamy, iż wiece tow. posła Czapińskiego cieszą się niebywałem powodzeniem w Suchej, gromadzą licznych włościan z okolicznych gmin. Wiec w dniu 20 maja b. r. w Suchej był dowodem, że Sucha była czerwona, jest i pozostanie czerwona.

—ooo—

WIEC NA MIERZNIU.

Mierzeń, pow. Wieliczka.. Dnia 20 b. m. w niedzielę odbyło się w Mierzniu przy licznym udziale ludności miejscowej i okolicznej u tow. Krzysztofka zgromadzenie, któremu przewodniczył towarzysz Magdziarz (protokółował za spichlerzem policjant). Referat o sytuacji politycznej i dążeniach P. P. S. wygłosił tow. **Marjan Czapor.** Zgromadzeni na skutek wywodów mowcy postanowili wytrwale nadal stać przy P. P. S., pracować w miejscowym komitecie, oraz rozpowszechniać „Prawo Ludu". Nadto zebrani prosili o jaknajczęstsze urządzanie podobnych zebrań. Po zebraniu udzielano porad prawnych.

—ooo—

WIEC W STADNIKACH.

Stadniki, pow. Wieliczka. Na zgłoszone przez komitet powiatowy P. P. S. w Wieliczce zgromadzenie w Stadnikach, przybyła niemal cała miejscowa ludność i okolicy. Z Wieliczki przybyli tow. Czapor, Sięczka i Lasatowicz. Referat wygłosił tow. Czapor. Referent przedstawił ogólną sytuację polityczną w państwie, program P. P. S., dlaczego należy do niej wstępować. Następnie zalecił zebranym abonować bodaj jedno pismo partyjne, najlepiej „Prawo Ludu". Po zebraniu obecni podziękowali tow. tow. z Wieliczki za przybycie.

—ooo—

BACZNOŚĆ TARNOBRZEG!!

Dnia 3 czerwca br. konferencja powiatowa PPS w Tarnobrzegu z udziałem mężów zaufania gmin wiejskich. — Referent z Krakowa.

BACZNOŚĆ KROSNO!

Konferencja radnych PPS dnia 3 czerwca br. — Referent tow. Dr. Adam Müller z Krakowa.

WIEC SPRAWOZDAWCZY POSŁA CIOŁKOSZA

Bobowa, powiat Grybów.

We czwartek dnia 17 maja br. o godz. 12-tej po sumie w Strażnicy pożarnej odbyło się bardzo liczne zgromadzenie, na które przybyła cała inteligencja miejska, jak również ludność okolicznych gmin, na którem złożył obszerne sprawozdanie poselskie w sprawach gospodarczych i politycznych **tow. poseł Adam Ciołkosz.** Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Stanisława Szczerbę, wybrano na przewodniczącego tow. Stanisława Potoczka. Następnie udzielono głosu tow. posłowi Adamowi Ciołkoszowi, którego ludność przywitała długiemi oklaskami. Po półtoragodzinnem sprawozdaniu nastąpiła dyskusja, w której brali udział niczni obywatele z Bobowej. Następnie przewodniczący odczytał rezolucję: Zgromadzeni w dniu 17 maja br. w Bobowej, po wysłuchaniu referatu tow. posła Adama Ciołkosza, wyrażają pełne zaufanie Polskiej Partji Socjalistycznej oraz wzywają Posłów socjalistycznych do dalszej walki o lepsze jutro dla ludu pracy miast i wsi. Zgromadzeni oświadczają, że w każdej walce poprą Posłów socjalistycznych. Zgromadzeni wzywają wszystkich ludzi miast i wsi do organizowania się w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej. Rezolucję po odczytaniu przyjęto jednogłośnie.

Przegląd gospodarczy.

—ooo—

PORADNIK NA CZERWIEC.

W polu i zagrodzie. Dalsza staranna obróbka okopowych. Okopywanie ziemniaków. Ciągła walka z tworzącą się skorupą i wschodzącymi chwastami. Koniczynę kosić, jak tylko zacznie kwitnąć i suszyć na kozłach, uważając, by się najmniej pokruszyła. Sianokosy zacząć, jak tylko trawy zakwitną, by siano nie straciło na pożywności; pośpieszać ze zwózką.

Inwentarz i jego pomieszczenie utrzymywać w drobiazgowej czystości. W lecie najbardziej grasują wszelkie epidemje. Mieć w pogotowiu zawsze środki do ratowania wzdętego bydła. Poprawiać płoty i budynki.

W sadzie, ogrodzie i pasiece. Dalej pilnie walczyć ze szkodnikami w sadzie. Nadmiar owoców przerwać, lub lekko otrząsnąć, by mieć owoc dorodny. Podlewać drzewa gnojówką. W ogrodzie warzywnym podobnie jak w polu walczyć z tworzącą się skorupą zapomocą kopaczki i niedopuszczać do zachwaszczenia. Posadzoną rozsadę kapusty, kalafiorów itp. w razie posuchy podlewać.

Czerwiec jest miesiącem **rójki.** Pozwalać tylko na rojenie się pni silnych. Roje świeżo osadzone starannie pielęgnować, w razie potrzeby dodawać ramki z czerwiem krytym.

Jeśli jest dużo pożytku, pniom silniejszym dawać nadstawki z woszczyną. Miód wytrzepywać na miodarce w izbie zamkniętej, nie zabierać na raz więcej, jak 2 do 3 ramki.

—ooo—

REGUŁY DOBREGO DOJENIA. W Danji, gdzie bardzo wysoko stanęło mleczarstwo, ustanowiono następujące reguły dojenia:

1) Krowa jest żywem stworzeniem, więc za każdą przykrość ukarze cię zmniejszeniem ilości mleka; obchodź się z nią łagodnie, to da ci więcej mleka. 2) Wydajaj krowę do ostatniej kropli, to jej się rozwinie wymię. Pamiętaj, że ostatnie krople są najmniej cztery razy tak tłuste, jak pierwsze. 3) Doj całą dłonią, kolejno naciskając strzyki palcami, wyginiatając mleko z wymienia. Szybkie dojenie pobudza szybkie wytwarzanie się mleka i więcej go bywa. 4) Dbaj o czystość podczas dojenia. Ściel obficie pod krowę, czyść ją codziennie szczotką i zgrzebłem. Przed dojeniem wytrzyj wymię grubą ścierką, a jeżeli jest powalane gnojem, to wpierw je wymyj ciepłą wodą. Przed dojeniem każdej krowy umyj ręce, ale krowę doj świeżo umytemi rękami na sucho. Do dojenia włóż specjalne do tej czynności ubranie. 5) Gdybyś zauważył jakiekolwiek wady w mleku lub wymieniu, natychmiast dokładnie zbadaj, co krowie dolega. 6) Doj ściśle o tej samej porze i krowy w tej samej kolejności. 7) Dojenie jest taką samą czynnością, jak inne czynności w gospodarstwie. Staraj się je tak samo sumiennie wykonać jak inne roboty.

Inż. J. Lentz.

—o—

Jak zapobiegać chorobom drobiu?

Ażeby zapobiec chorobom drobiu przedewszystkiem należy utrzymywać we wzorowej czystości kurniki, podwórka oraz naczynia na karmę i wodę dla drobiu przeznaczone.

2. Należy być ostrożnym z drobiem nowonabytym, którego stanowczo nie powinno się natychmiast wpuszczać do wspólnych kurników, lecz trzymać w obserwacji w zupełnie osobnem miejscu najmniej przez 8 dni, a dopiero po tym czasie połączyć z innym drobiem.

3. Jeżeli jakaś sztuka zachoruje, co poznaje się po tem, że zjeżone ma pióra, jest osowiała, smutna, niema apetytu itp., to należy ją niezwłocznie odosobnić od reszty drobiu, a to nietylko dlatego, że może to być chorobą zaraźliwą, lecz także dla zapewnienia chorej sztuce koniecznego spokoju.

4. Nie należy wpuszczać handlarzy drobiu na swoje podwórze, jak również nie wypuszczać swego drobiu na drogi, na które ma dostęp drób obcy.

5. Naczynia na karmę i wodę dla zdrowych sztuk przeznaczać tylko takie, które nie były używane dla sztuk chorych.

6. Usuwać wszelkie odpadki z drobiu padłego lub wogóle zabitego.

7. Niedobrem i szkodliwem jest wyrzucanie padłego drobiu na gnój lub do dołów ustępowych, gdyż jeżeli drób padł na chorobę zaraźliwą, to zarazki, utrzymując się w gnoju, mogą ponownie spowodować wybuch choroby. Wyrzucanie padlin na drogi lub do wody, jak to u nas często się praktykuje jest wprost karygodnem, gdyż może przyczynić się do znacznego nieraz rozszerzenia zarazy w całej okolicy.

8. Najlepiej jest drób padły na zarazę palić lub głęboko zakopywać.

9. Jeżeli zachodzi obawa wybuchu jakiej zarazy drobiu, jak również i po ustąpieniu takowej, a mianowicie na 9-ty dzień od ostatniego padnięcia lub wyzdrowienia sztuk chorych, należy kurniki i wszystkie przedmioty, z któremi drób miał styczność — dokładnie odkazić czyli zdezynfekować.

Dezynfekcję czyli oczyszczenie z zarazków najlepiej przeprowadzić w sposób następujący: kał, resztki karmy i wszelkie nieczystości dokładnie z kurnika wymieść i spalić lub głęboko zakopać; wszystkie ściany, podłogi, przegródki i naczynia dobrze wymyć gorącą wodą z mydlem i sodą i wyszorować szczotkami; jeżeli podłoga była z ziemi, należy ją zebrać na jakie ćwierć łokcia i nawozić ziemi świeżej. Oczyszczone w ten sposób kurniki trzeba przewietrzyć, poczem ściany, drzwi i podłogi wybielić, biorąc 1 kilogram wapna niegaszonego na 20 kwart wody.

Z. Olszański, lek. weteryn.

—o—

Hodowla gołębi.

W dzisiejszym czasie chów gołębi prawie, że nie wchodzi w rachubę jako czynnik wiejskiej hodowli drobiu. Gołębie znajdują się wprawdzie w każdem gospodarstwie, właściciel nie okazuje jednakże żadnego głębszego zainteresowania się niemi, a racjonalny chów i starania należą do rzadkości.

W żadnej gałęzi z zakresu hodowli drobiu nie może rolnik dopomagać tyle, ile przy hodowli gołębi. Jeżeli wielka hodowla drobiu na wsi sprawia dużo trudności w obecnych warunkach, to hodowlę gołębi można zaprowadzić w każdem miejscu, a co najważniejsze, że przyniesie duże zyski. Pomieszczenie, odżywianie i pielęgnowanie gołębi nie odgrywa żadnej roli a zadania o których poniżej pisać będę są dla rolnika łatwe do spełnienia.

Każdy gospodarz ma dosyć miejsca do chowu gołębi, lecz nie trzeba przypuszczać, że wybór miejsca na umieszczenie ich jest rzeczą obojętną. Przeciwnie, przy założeniu wiejskich gołębników muszą być uwzględnione pewne okoliczności i poczynione odpowiednie przygotowania, które już hodowca miejski dawno z korzyścią praktykuje. Właśnie pod tym względem na wsi dzieje się gołębiom wielka krzywda i nic dziwnego, że widząc, gdzie i jak się gołębie chowają, słyszy się często skargi o stratach przy ich hodowli. Często widać gołębnik w środku podwórza na słupie drewnianym, kilkumetrowym, bez należytego zabezpieczenia, wystawiony na różne zmiany pogody. — W takich gołębnikach nie można prawidłowo hodować gołębi. Lecz pominąwszy, że takie gołębniki mogą mieścić tylko mniejszą ilość par do chowu, nie można przestrzegać potrzebnego porządku ani mieć dostatecznej kontroli, ze względu na ich położenie i urządzenie. To samo można powiedzieć o wiszących skrzynkach, które są przymocowane tuż pod dachem i skąd gołębie w dzikim stanie wylatują i przylatują. Naturalnie, w takich warunkach hodowca traci wszelki nadzór nad swojemi zwierzątkami i jedyną rzeczą, którą z reguły czyni, jest, że wybiera młode gołąbki. Od czasu do czasu z pomocą wysokiej drabiny urządza obławę, lecz często wypada ona bez rezultatu. Nic dziw więc, że dobry i zdrowy przychówek nie może się rozwinąć w takiej brudnej i ciemnej dziurze, której prawie nigdy nie czyszczą, dopóki brud otworu nie zapcha i biednych skrzydlatych mieszkańców do opuszczenia gniazda nie zmusza. Konieczną rzeczą jest dla wiejskiego chowu gołębi ubikacja jasna, duża, ochroniana przed działaniami powietrznemi i robactwem. Na każdem poddaszu możnaby bez trudności i kłopotu zrobić zabitkę, któraby odpowiadała praktycznemu i odpowiedniemu gołębnikowi.

W jaki sposób ma rolnik odżywiać swoje gołębie?

Odpowiedź na to: „Jak najmniej". Natura wiejska daje gołębiom tyle sposobności do szukania żywności, że podrzucanie ziarna przez ludzi jest przez większą część roku prawie niepotrzebne. Każdy rolnik zajmujący się chowaniem gołębi napewno to potwierdzi. Gospodarz, który karmi swe gołębie przez cały rok, sam siebie krzywdzi. Gołębie widząc pana swego z paszą na podwórzu kilka razy dziennie, odzwyczajają się zupełnie od żerowania. Przez koszt jaki żywienie gołębi sprawia i że nie żerując, nie zbierają nasion chwastów, szkodzi rolnik sobie podwójnie. W czasie wieloletniej mej praktyki, przyszedłem do przekonania, że dopóki pola nie są pokryte śniegiem, nie trzeba dawać gołębiom paszy. Rezultatem zaś będą: zdrowe, silne, użyteczne co do produktywności zwierzątka, z których przy utrzymaniu mało kosztownem można wyciągnąć znaczne zyski. Hodowcy gołębi i drobiu rzadko uwzględniają wiek zwierząt. Koniecznem więc jest zakładanie obrączek, celem odróżnienia wieku. Jeżeli się nie wie, z którego roku gołębie pochodzą, nie może być mowy o racjonalnej ich hodowli, gdyż koniecznem jest przetrzebienie starych i niezdatnych do chowu zwierząt. Kto zaś tego nie przestrzega, nie może liczyć na wielką z nich korzyść. Należy unikać hodowli jednorodnej a dbać o wczesne i odpowiednie odświeżenie krwi. Najlepiej nadają się do hodowli czysto-rasowe gołębie polne, jak rysie polskie, strasery, koburskie skowronki i gołębie pocztowe, które są znane na wsi ze swej użyteczności. Są one odporne na pogodę, płodne i dobrze żerują. I tak powstały na wsi pewne przesądy co do hodowli gołębi, które tłomaczą okazywaną częstokroć niechęć do niej. Przez brak zainteresowania w traktowaniu traci każda sprawa. Mówią np., że gołębie zbierając ziarno co dopiero zasiane, niszczą zasiewy. Jest to rzecz niemożliwa, bo nawet nie-rolnik przyzna, jeżeli choć trochę umie obserwować, że przy dzisiejszym, nowoczesnym sposobie siania siewnikiem, ziarno bywa wpuszczane w ziemię na kilka centymetrów i nią pokryte, a zatem każdy myślący człowiek spyta: „w jaki sposób mogą gołębie ziarno z głębi wydobyć?"

Korzyść, którą gospodarz ma z hodowli gołębi racjonalnie uprawianej, jest oczywista a choćby zysk nie był nadzwyczajnym, to jednak nie należy, zwłaszcza małorolnym, gardzić dochodem otrzymanym z hodowli gołębi. P.

—ooo—

Droga do lepszej przyszłości.

Spis ludności, dokonany w roku 1922, wykazał, że w Polsce ponad 2 miljony mieszkańców utrzymuje się z pośrednictwa handlowego. Nie tylko oczywiście utrzymuje, tj. prowadzi dostatnie życie, ale również zbiera bogactwa. Gdybyśmy mogli porównać majątek kupiecki z majątkiem przemysłowym, to napewno okazałoby się, że majątek kupiecki jest daleko większy.

Na co ci kupcy, ajenci handlowi, drobni sklepikarze są potrzebni? Oto na to, aby pośredniczyć między rolnikiem a robotnikiem i urzędnikiem, między fabrykantem a ludnością potrzebującą wyrobów tej fabryki. Ale po pierwsze — tych pośredników jest stanowczo zadużo, bo aż jeden na 14 mieszkańców, a po drugie — ich pośrednictwo jest zadrogie. Ludzie uczeni, tak zwani ekonomiści, stwierdzają, że w kieszeniach tych wszystkich większych i mniejszych hurtowników, ajentów, sklepikarzy pozostaje przeciętnie około 40% ceny towarów. Nietylko zadrogo płacimy za

towar, ale jeszcze niesumienni kupcy, aby więcej „zarobić" uciekają się do fałszowania towarów, przez co nie zawsze kupimy to, za co płacimy i nie zawsze towar kupiony za drogie pieniądze jest dla nas pożyteczny.

W powyższem kryje się jedna z wielu bolączek ustroju kapitalistycznego.

Aby tę bolączkę usunąć, ludzie pracy organizują Spółdzielnie.

Jedne Spółdzielnie mają za zadanie organizowanie zbytu produkcji wiejskiej, a więc prowadzą mleczarnie, zbiornice jaj, zbyt zboża, zbyt trzody chlewnej itd. Chodzi o to, aby produkty, będące podstawą gospodarstwa wiejskiego, nie sprzedawano za liche pieniądze rozmaitym Abramkom czy chrześcijańskim paskarzom, ale były odsławiane większemi partjami do miast czy zagranicę, gdzie się je sprzeda lepiej, a pomimo to dla spożywców wypadną taniej, aniżeli wtedy, kiedy nabywać by je musiano od wędrownych kupców.

Inne Spółdzielnie, po miastach i wsiach, zakładają sklepy, aby ludność mogła kupować w nich towar albo bezpośrednio przywieziony do sklepu spółdzielczego od rolnika, albo sprowadzony z fabryk, cukrowni, młyn — za pośrednictwem Hurtowni Spółdzielczej.

Są jeszcze takie Spółdzielnie, zakładane przez robotników, które prowadzą warstaty, fabryki (tak zwane spółdzielnie wytwórcze), są spółdzielnie pracy, podejmujące się wykonania pewnych robót (np. budowa kolei), są jeszcze spółdzielnie kredytowe, prowadzące kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i wiele, wiele innych.

Zadaniem tych wszystkich spółdzielni jest uniknięcie prywatnego pośrednictwa, uzyskanie większych dochodów przez rolnika, potanienie towarów w sprzedaży detalicznej, zbieranie przez członków Spółdzielni oszczędności z zysków przedsiębiorstw spółdzielczych, wreszcie gromadzenie w Spółdzielniach funduszów społecznych, któreby obracane były bądź na rozszerzenie gospodarki Spółdzielni, bądź na szerzenie oświaty.

Spółdzielnie, rozwijając się, nie tylko podnoszą dobrobyt ludności i są podstawą kultury szerokich mas, lecz także przybliżają nadejście ustroju socjalistycznego. Gdyby cała ludność pracująca miast i wsi zdała sobie sprawę ze szkodliwości handlu prywatnego i zorganizowała spółdzielnie, znikł by nietylko kupiec-pośrednik, ale wielka część przemysłu, tak zwanego spożywczego (młyny, piekarnie, masarnie, cukrownie, fabryki mydła itd.) znalazłaby się w posiadaniu bądź wielkich Spółdzielni, bądź Hurtowni Spółdzielczych. Dalszą pracę zamiany ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny prowadziłyby Związki Zawodowe i partje polityczne.

Widzimy więc, jak wielkie znaczenie dla życia człowieka pracy obecnie i na przyszłość posiada ruch spółdzielczy. Potrzeba tylko zrozumienia własnego interesu, uczciwości i kontroli społecznej.

Na dzień 3 czerwca br. przypada Święto Spółdzielcze, obchodzone w całej Polsce (zagranica takie święto obchodzi w lipcu). Przy tej okazji warto zastanowić się i samemu i w gromadzie nad możliwością założenia we wsi czy w mieście takiej prawdziwej Spółdzielni (Kółka, Składnicy, prowadzonej przez wsteczników społecznych nie można nazwać prawdziwą Spółdzielnią). Pomocy przy zakładaniu Spółdzielni udziela Instruktor J. Dominko — Kraków-Podgórze, ul. Robotnicza 13.

J. D-ko.

Pożyczki udzielane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Żadna instytucja asekuracyjna nie jest w stanie przewidzieć dokładnie, jakie w danym roku będzie musiała wypłacić odszkodowania. Stąd pobierają one składkę taką, aby raczej uzyskać nadwyżkę, gdy niedobór spowodowaćby musiał odmowę wypłaty odszkodowania, co jest niedopuszczalne.

W prywatnych towarzystwach asekuracyjnych nadwyżka taka idzie do zachłannych kieszeni akcjonarjuszów. W instytucjach prawnopublicznych, opartych na wzajemności, które nie są obliczone na zysk, nadwyżka taka musi w tej czy inne formie wrócić do ubiezpieczonych. Taką instytucją w Polsce jest Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Sposób podziału nadwyżek P. Z. U. W. określają art. 46, 47 i 48 rozp. prezyd. następująco:

Art. 46. Nadwyżkę funduszów, jaka pozostanie przy końcu każdego roku w dziale przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia po pokryciu wszystkich wydatków i zobowiązań oraz odłożeniu rezerw rozdziela się w sposób następujący:

a) 65% przelewa się do kapitału zapasowego:

b) 34% rozdziela się między wojewódzkie związki samorządowe na cele, określone w art. 48;

c) 1% przeznacza się na ogólne cele użyteczności publicznej.

Art. 47. Gdy kapitał zapasowy dosięgnie przeciętnej rocznej sumy składek, pobranych w ostatnich trzech latach, to w latach, w których kapitał zapasowy wysokość tę posiada, nadwyżkę funduszów rozdziela się w sposób następujący:

a) 30% przelewa się na kapitał zapasowy;

b) 68% rozdziela się pomiędzy wojewódzkie związki samorządowe na cele, wymienione w art. 48;

c) 2% przeznacza się na ogólne cele użyteczności publicznej.

Art. 48. 1) Część nadwyżki, określoną w punkcie b) art. 46, względnie w punkcie b) art. 47 Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych rozdziela między wojewódzkie związki samorządowe w stosunku do składek, wpłaconych w poszczególnych województwach w roku sprawozdawczym.

2) Wojewódzkie związki samorządowe mają użyć otrzymane sumy przedewszystkiem na udzielanie właścicielom budowli, podlegających przymusowi ubezpieczenia od ognia, ulgowych pożyczek na pokrycie budowli materjałami ogniotrwałymi oraz na budowę po pożarze ogniotrwałych budowli. Związki samorządowe mogą użyć powyższe sumy (co za polszczyzna!) równie na zakładanie wytwórni i składów materjałów ogniotrwałych dla udzielania tych materjałów na warunkach ulgowych właścicielom budowli, podlegających przymusowi ubezpieczeń od ognia.

Po myśli tychże przepisów Zakład wydziela z nadwyżek corocznie pewien fundusz, który przydziela na poszczególne województwa, stosownie do wysokości wpłaconej w tychże województwach składki.

Polska jest krajem zabudowanym przeważnie budynkami drewnianymi, krytymi słomą. Jeśli dodamy gęstość zabudowań i brak środków ratowniczych, ujrzymy, jak podatnym jest ona terenem dla ognia. Co roku też jesteśmy bezsilnymi świadkami bardzo licznych pożarów. Najlepszym w tym wypadku sposobem zaradczym jest, o ile możności przebudowywanie nieruchomości bardziej ogniotrwale.

Niestety, w stosunku do ilości potrzebujących, tylko niewielu może z nich korzystać. Jeśli z pośród 9 miljonów nieruchomości, ubezpieczonych przymusowo w P. Z. U. W., wybierzemy tylko te, które są drewniane i kryte słomą, a z pośród nich te, które ze względu na gęstość zabudowania przedstawiają wzmożone niebezpieczeństwo ognia, to naliczymy 3 miljony budynków, których pokrycie należałoby jaknajrychlej zmienić. Koszt materjału ogniotrwałego na tho bez transportu i robocizny wyniósłby półtora miljarda złotych! (a cały budżet państwa polskiego wynosi *2* miljardy). Wytwórnie pokryć ogniotrwałych, które nie mogą nadążyć obecnemu, normalnemu zapotrzebowaniu, mysiałyby, aby zaspokoić wynikłe w takim wypadku zapotrzebowanie, pracować intensywnie lat najmniej 30! Możność więc P. Z. U. W. w tym kierunku w stosunku do potrzeb są znikome, aczkolwiek na pożyczki dla pogorzelców w r. 1927 przeznaczono 1 miljon 500 tysięcy złotych, a na 1 stycznia b. r. suma udzielonych pożyczek łącznie z odsetkami wyraża się okrąg.o kwotą 5 miljonów złotych.

Funduszami temi, ponieważ wojewódzkie samorządy nie istnieją, administruje dotychczas bezpośrednio P. Z. U. W. (art. 69 rozp.) i doń należy się o udzielenie takiej pożyczki zwracać. Każdy pogorzelec ma prawo, oprócz odszkodowania ubiegać się o pożyczkę z obowiązkiem odbudowania domu z materjałów ogniotrwałych, lub bodaj ogniotrwale kryteo. Podobnie, kto zamierza zdjąć pokrycie słomiane i zmienić je na ogniotrwałe, może o pożyczkę na ten cel w P. Z. U. W. zabiegać. Należy w tym celu napisać do P. Z. U. W. prośbę najlepiej na ręce inspektora powiatowego i podać w niej imię i nazwisko, adres, ewentualnie datę pożaru i wysokość otrzymanego odszkodowania, wymiar budynków, materjał ścian i pokrycia, jakie dać zamierzacie, ile ma pożyczka wynosić, jak i kiedy zostanie spłaconą i jak będzie zabezpieczoną, lub wypełnić formularz, który na żądanie P. Z. U. W. bezpłatnie nadeśle.

P. Z. U. W. wypożycza też bezpłatnie dachówczarki i maszyny betoniarskie, oraz udziela kredytu na założenie składnic materjałów ogniotrwałych, na zakładanie wodociągów i studzien daje zasiłki strażom ogniowym.

Poradnik prawniczy.

SĄDY PRACY.

Od 25 czerwca 1928 r. będą już działały na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta (Dziennik Ustaw Nr. 37 poz. 350) w sporach o wynagrodzenie za pracę, rozwiązanie umowy pracy, urlopy itd. specjalne sądy pracy z udziałem przedstawicieli robotników, pracodawców i sędziego państwowego. Nie dotyczy to rozporządzenie robotników rolnych i leśnych, chybaby i na nich to prawo zostało w przyszłości rozciągnięte specjalnem rozporządzeniem.

—ooo—

AMNESTJA Z OKAZJI 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI.

Z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy amnestyjnej, która obejmuje darowanie kar za przestępstwa następujące:

1) Wszelkie przestępstwa, dotyczące walk na terenie Małopolski wschodniej w latach 1918, 1919 i 1920. Wyłącza przestępstwa komunistyczne i wojskowe.

Darowuje się $^{1}/_{3}$ część kary przestępcom komunistycznym, którzy w dniu popełnienia czynu nie ukończyli 17 lat życia.

4) Kary za wykroczenia administracyjne i porządkowe bez względu na rodzaj i wymiar kary.

5) Wszystkie przestępstwa, co do których ustawa przewiduje karę wolności do 3 miesięcy.

6) Przestępstwa, dokonane drukiem.

7) Z amnestji wyłączone są kary za szpiegostwo, przestępstwa wojskowe, bunty wojskowe i uchylanie się od służby wojskowej, fałszerstwa pieniężne, stręczenie do nierządu, przemytnictwo, przestępstwa urzędników państwowych. Nie stosuje się ona również do przestępstw skarbowych.

—ooo—

PODWYŻSZENIE OPŁAT I WPISÓW SĄDOWYCH.

Od 1 kwietnia 1928 r. na mocy Rozporządzenia Prezydenta (Dziennik Ustaw Nr. 38 poz. 380) na terenie byłego zaboru rosyjskiego podniesione zostały znacznie opłaty sądowe i utrudnione skargi kasacyjne. W sprawach, w których spór nie dochodzi 300 złotych, oprócz skarg o zapłatę za pracę i czynsz dzierżawny, skargi kasacyjne do Sądu Najwyższego są niedopuszczalne. W sprawach o majątek (cywilnych) oprócz wpisów kasacyjnych dodatkowo wprowadza się kaucje kasacyjne w ilości 75 złotych (od wyroków Sądów odwoławczych) i 300 złotych (od wyroków sądów Apelacyjnych).

Od 5 kwietnia 1928 r. na mocy Rozporządzenia Prezydenta (Dziennik Ustaw Nr. 38, poz. 381) między innemi podniesiono wpis sądowy od skarg działowych z 10 na 20 złotych i od podań w toku postępowania sądowego w Sądach Pokoju na 50 groszy, w Sądach Okręgowych na 3 złote.

Przeciwko takiemu podnoszeniu opłat i wpisów sądowych musimy najenergiczniej zaprotestować. Wymiar sprawiedliwości musi być jaknajbardziej tani i dostępny dla ludności, inaczej najbiedniejszy obywatel będzie bezkarnie krzywdzony. Jeżeli jest zadużo spraw sądowych, to należy powiększyć ilość sędziów, ale nie walczyć z ilością spraw przez podrożenie kosztów postępowania sądowego. Sądownictwo jest bowiem dla potrzeb obywateli, a nie obywatele dla sądownictwa. W licznych wypadkach powyższe rozporządzenia zupełnie przekreślają wymiar sprawiedliwości w życiu praktycznem. Naprzykład ubogi chłop prowadzi sprawę o jedną morgę gruntu, który jest dla niego jedynym warsztatem pracy; w Sądzie Okręgowym sprawę wygrał, lecz z powodu błędnego rozumowania Sądu Apelacyjnego sprawę tam przegrał; taki biedak nie będzie mógł złożyć nawet najpewniejszej i najsłuszniejszej skargi kasacyjnej, bo nie będzie miał 400 złotych (100 złotych wpisu i 300 złotych kaucji kasacyjnej). W ten sposób Rząd przez swoje rozporządzenia uczynił wymiar sprawiedliwości przywilejom dla ludzi bogatych; ludzie ubodzy od pełnego wymiaru sprawiedliwości są odsunięci. Czegoś podobnego w Polsce jeszcze nie było. I tą sprawą corychlej powinien się zająć nowy Sejm.

Henryk Świątkowski.

KRONIKA.

CZERWIEC

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wsch.	Słońca Zach.
3 N	**Trójcy św.** Erazma b. m.	3 21	19 47
4 P.	Franciszka Karac. w.	3 20	19 48
5 W.	Bonifacego b. m., Walerji m.	3 19	19 49
6 Ś.	Norberta i Klaudjusza bb. ww.	3 19	19 50
7 C.	**Boże Ciało**, Roberta op.	3 18	19 51
8 P.	† Maksyma b. w.	3 18	19 52
9 S.	Pryma i Feliciana mm.	3 17	19 53

ZLOTY MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ. Podczas Zielonych Świąt odbyły się w Łodzi i Sosnowcu Okręgowe Zloty młodzieży robotniczej, które zostały zwołane przez Organizację Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Na oba te Zloty zjechało się ze wszystkich stron Polski około pięciu tysięcy młodocianych robotników. W obu tych miastach odbyły się olbrzymie pochody młodzieży robotniczej, która pod czerwonemi sztandarami manifestowała niezłomną swą wolę zdobycia lepszego jutra i gotowość do walki o Socjalizm.

W Sosnowcu zjechała się młodzież z województwa kieleckiego, śląskiego i Małopolski, a w Łodzi z dawnego królestwa i poznańskiego. W zlocie łódzkim brała też udział młodzież wiejska, która teraz dopiero zaczyna się organizować pod czerwonemi sztandarami socjalistycznemi.

Poza pochodami i akademjami odbyły się liczne zawody sportowe klubów robotniczych.

Hasłem zlotów było umasowienie organizacji robotniczej, mającej na celu: obronę interesów młodocianych robotników, którzy są przez kapitał i obszarnictwo nieludzko wyzyskiwani i poniżeni w swojej pracy na każdym niemal kroku, szerzenie oświaty wśród tej młodzieży, której warunki nędzy zmuszały ją już w zaraniu dzieciństwa stanąć przy maszynach fabrycznych, wychowanie fizyczne przez uprawianie sportu dla wzmocnienia ich młodych organizmów, wreszcie ma na celu przygotowywanie tej młodzieży, jako młodej gwardji mas proletarjackich, do świadomej walki o Socjalizm, ramię w ramię ze swoimi ojcami i starszymi braćmi pod sztandarem PPS.

BĘDZIEMY ZNÓW JEDLI CHLEB... Z KARTOFLAMI! Dyrektor depart. Ministerstwa Rolnictwa p. **Czekanowski,** zapytany o stan tegorocznych zasiewów, oświadczył, iż w związku ze znacznemi zmianami temperatury **stan zasiewów przedstawia się groźnie.** Wymarzły koniczyny czerwone, rzepak i jęczmień, źle przedstawia się pszenica, szczególnie w Poznańskiem i Małopolsce Wschodniej, żyto jest mniej niż średnie. Wobec tego możliwem jest, iż zajdzie konieczność zastosowania do wyrobu chleba 10% kartofli i mąki kartoflanej! — Mamy jednak nadzieję, iż rząd zawczasu poweźmie uchwały, któreby zapobiegły lichwie zbożowej — a więc wyda nim na śmierć głodową najbiedniejszej ludności wsi i miast!

KATASTROFALNA BURZA NA WILEŃSZCZYŹNIE. W ub. tyg. szalał tu straszny huragan nad całą polacią powiatu Braclawskiego i Postawskiego. Huragan był tak silny, że zniósł zupełnie kilka wiosek wraz ze 150 domami. Niektóre części domów i stodół, formalnie fruwały w powietrzu. Huragan porwał dwóch robotników leśnych, Józefa Grzelę i Antoniego Biedaka. Przypuszczają, że obaj wpadli do pobliskiego jeziora i utonęli. W okolicznych wsiach huragan pozrywał przeszło dwa tysiące słomianych dachów i uniósł na kilka a nawet kilkanaście kilometrów dalej. W czasie huraganu zginęło wiele bydła, gdyż walące się ściany rozrywanych obór i stodół przygniatały bydło.

W pow. Bracławskim huragan zniszczył kilkaset hektarów starego lasu. Obecnie na tem miejscu znajduje się piaszczysta łysina.

W czasie huraganu, który trwał przeszło 3 godziny, zostało poranionych mniejwięcej kilkadziesiąt osób. Straty ogólne sięgają conajmniej 5 miljonów zł., bowiem oprócz budynków ucierpiały również zasiewy, które wiatr bądź zasypał piaskiem bądź też wyrwał i uniósł wraz z glebą.

PRZEMYSŁOWCY WĘGLOWI Zagłębia Dąbrowskiego wypowiedzieli górnikom umowę zbiorową. Jest to nowy dowód, iż panowie magnaci czując za sobą poparcie rządu — coraz silniej napierają na dotychczasowe zdobycze robotników.

Wiadomości ze świata.

MORDERSTWO WYBORCZE. W dniu wyborów do parlamentu niemieckiego w niektórych miejscowościach doszło do krwawych zajść. — W Glachau, w Saksonji, przewodniczący związku socjalistycznego został zasztyletowany przez komunistów w chwili gdy starał się załagodzić zatarg między komunistami a socjalistami.

KATASTROFA GAZOWA W HAMBURGU. — W składach fabryki chemicznej Hugona Stolzenberga w wolnym porcie Humburga wybuchł tank zatwierający gaz Phosgen, używany w czasie wojny do wypełniania granatów gazowych. Granaty te znane były pod nazwą granatów z żółtym krzyżykiem. Gazy, które wydobyły się z tanku zaczęły się szybko rozprzestrzeniać. Skutki były fatalne. Ludzie znajdujący się w pobliżu padali nieprzytomni na ziemię. Wśród robotników pracujących w składach wybuchła panika. Zaalarmowana straż ogniowa próbowała zwalczać niebezpieczeństwo wodą. Zatelefonowano do Berlina po maski gazowe i amoniak, aby przeciwdziałać gazowi. Wiatr wiejący w kierunku Wilhelmsburg poniósł ze sobą fale gazu, tak, że w Wilhelmsburgu szereg osób uległo zatruciu.

W Hamburgu panuje w dalszym ciągu niezwykłe podniecenie wśród ludności. Z zatrutych osób gazami zmarło w ciągu nocy dalsze 4 osoby, tak, że ilość zmarłych wynosi już 11 osób. Do szpitali przybyło jeszcze około 250 osób. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się fali gazu trującego na Hamburg uważane jest obecnie za zażegnane, dzięki deszczowi, który rozbił obłok gazu i wcisnął ten gaz w ziemię. Pomimo to policja hamburska utrzymuje nadal środki ostrożności. Niepokój w Hamburgu zwiększa się jeszcze dzięki temu, że na miejscu katastrofy znajduje się około 20 takich tanków, zawierających phosgen.

„ITALJA" DOTARŁA DO BIEGUNA. Statek powietrzny „Italja" donosi za pomocą radja, że 24 bm. przybył o 1 w nocy nad biegun i krążył nad nim godzinę. Obecnie statek znajduje się w drodze powrotnej.

KOMUNIŚCI POLSCY W BERLINIE. W Berlinie aresztowanych zostało kilkunastu komunistów polskich w czasie nielegalnego zebrania. — Wśród aresztowanych znajduje się poseł na Sejm Jerzy Sochacki. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności w Niemczech nie za przestępstwa polityczne, lecz za przekroczenia paszportowe.

JAPONJA wysłała swoje wojska do państwa Chińskiego, żeby ochronić swoich obywateli od gwałtów, jakich dopuszczali się Chińczycy na Japończykach. Możliwość wojny na Wschodzie nastraszyła Amerykę, która boi się wzmocnienia Japonji, groźnej potęgi morskiej. W obliczu niebezpieczeństwa ze strony Japonji generałowie chińscy zaprzestali walki domowej między sobą. Jednakże miejscowe starcia chińczyków i japończyków nie ustają, przyczem ci ostatni ponieśli ostatnio dotkliwą klęskę.

AFGANISTAN, to kraina, położona w Azji i mająca wielkie źródła nafty i pokłady rudy żelaznej. Królik Afganistanu, nazwiskiem Amannulach podróżuje obecnie po Europie. Anglicy, Francuzi, Niemcy, Włosi, podejmowali go bogato, żeby tylko uzyskać prawo do eksploatacji skarbów jego kraju. Amannulach przyjechał także i do Warszawy. Teraz pojechał do Rosji Sowieckiej.

Komuniści zgotowali mu chyba najwspanialsze przyjęcie i także chcieli ubić dobry interes, chociaż są takimi wrogami królów. Amannulach okazał się jednakże sprytniejszy, aniżeli państwa europejskie. Wypasł siebie i swoich dworzan na przyjęciach, ale koncesje sprzedał Ameryce.

KATASTROFA NA MORZU. W zatoce Perskiej zatonął żaglowiec, wiozący 72 pielgrzymów, zderzywszy się z parostatkiem. Uratowano tylko 4 osoby.

ARESZTOWANIE HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM. Na granicy polsko-niemieckiej przytrzymano szajkę handlarzy żywym towarem. Usiłowali oni przewieźć 4 dziewczęta w wieku od 16 do 24 lat. Zbrodniarze oddani zostaną władzom sądowym.



Kropidło.

— A skądże to państwo wracają?

— Ach! Byliśmy w Wenecji — lecz bardzo nieszczęśliwie trafiliśmy. Ogromna powódź tak zalała miasto, że cały czas pływaliśmy łódką po ulicach.

Rozmaitości.

OFIARY WIELKIEJ WOJNY. W numerze 11 miesięcznika Międzynarodowego Zjednoczenia bylych wojskowych, wychodzącego w języku francuskim i angielskim, ogłoszone zostały cyfry ofiar wielkiej wójny, zestawione na podstawie urzędowych wykazów. Pod pozycją I. są cyfry zmobilizowanych armji; pod pozycją II. — zabici lub zmarli z otrzymanych ran; pod pozycją III. — ranni i kaleki.

ENTENTA.

	I.	II.	III.
Rosja	12.000.000	1,800.000	3,560.000
Francja	8,200.000	1,306.000	2,460.000
Anglja	9,580.000	945.000	2,120.000
Serbja	700.000	100.000	150.000
Rumunja	1,000.000	250.000	150.000
Belgja	100.000	14.000	100.000
Ameryka	4,200.000	50.000	240.000
Inne	600.000	60.000	67.000

PAŃSTWA CENTRALNE.

	I.	II.	III.
Niemcy	13,250.000	1,885.000	4,249.000
Austro-Węgry	9,000.000	1,450.000	4,219.000
Turcja	1,800.000	450.000	
Bulgarja	500.000	70.000	100.000

A więc po stronie koalicji stało 42 miljony ludzi pod bronią, z których zabitych zostało 5,408.000 i 9,910.000 zostało rannych i kalek.

Po stronie państw centralnych było 21,550.000 ludzi, z tych zostało zabitych 3,855.000, a 7,023.000 kalek i rannych.

Towarzysze! Kto z was po przeczytaniu tej statystyki potrafi powstrzymać się od okrzyku: „Precz z wojną! Niech żyje wieczny pokój!"?

CZY WIECIE, ŻE... Na stu obywateli polskich 66 jest rolnikami, 13 pracuje w kopalniach, 6 zajmuje się handlem, 3 pracuje w urzędach i taka sama ilość na kolei.

W Polsce na 1.000 mężczyzny przypada 1.078 kobiet, podczas gdy w Rosji 1.229, w Niemczech 1.100, we Francji 1.095, a w Jugosławji 1.041.

ZMIERZCH KONIA. Od 1-go stycznia br. zakazano używać w obrębie miasta Rio de Janeiro (Brazylja) koni przy dorożkach i transportach towarowych. Jest to pierwszy znak zmierzchającego losu końskiego przynajmniej na terenie miast.

Wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Romuald Szumski.** Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, pod zarządem **Henryka Schiffa.**